Nr 9. Kraków, 13 Stycznia — Wtorek. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracy *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Kryżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 38); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Kraków 12 stycznia.

Przygotowujące się wybory do Izby handlowo-przemysłowej przywodzą nam na myśl wadliwość jej ordynacyi wyborczej.

W okręgu wyborczym Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej jest około 13,000 wyborców, mających prawo głosować na 24 członków Izby, z których 2/3 ma mieszkać w Krakowie, reszta może być z prowincyi.

W stosunkach naszych przemysłowo-handlowych przeważa, jak wiadomo, drobny przemysł i drobna spekulacya ze szkodą pracy produkcyjnej, która się na szeroką skalę tylko w odwrotnych stosunkach rozwinąć może. Gdyby więc Izba handlowo-przemysłowa stała się kiedy wierną reprezentantką całego ogółu swych wyborców, stałaby się zarazem musiała zawadą w rozwoju większego przemysłu i wielkohandlowych stosunków. Że ordynacya wyborcza nie wydała jeszcze takiego rezultatu, że dotychczas wybierani członkowie umieli się z właściwego stanowiska na stosunki przemysłowe i handlowe zapatrywać, tego sobie tylko powinszować możemy, ale uważać to zarazem musimy za rzecz czystego przypadku. Wobec dzisiejszej ordynacyi wyborczej możność wręcz przeciwnego wyniku przyszłych wyborów wisi ciągle nad nami, jak miecz Damoklesa. Droga do pokątnych, nawet demoralizujących zabiegów jest szeroko otwartą; skoroby się więc stosowni ochotnicy do zabiegów tego rodzaju znaleźli, moglibyśmy się nagle ujrzeć wobec Izby pilnującej wyłącznie interesów kramarstwa i drobnej spekulacyi miejscowej, a może i zarzucającej język krajowy.

Główną wadą obecnej ordynacyi wyborczej jest to, że przeciw zabiegom wspomnianego rodzaju nie ma żadnej kontroli. Byłoby już inaczej, gdyby bezpośrednie dzisiejsze wybory, odbywające się przez kartki, których sobie każdy kandydat przez ajentów swoich tyle ile chce, nazbierać może, zamienić w wybory pośrednie, żeby utworzyć prawyborców i wyborców z dopuszczeniem tylko osobistego głosowania ostatnich. Wtenczas zebrałby się już grono światlejszych wyborców, do którychby Komitet wyborczy, utworzony z ludzi dobro kraju na oku mających, mógł w imie najżywotniejszych interesów krajowych skutecznie przemawiać.

Tak członkowie obecnej Izby handlowo-przemysłowej, którzy o prawdzie tych słów pewno jak najmocniej są przekonani, jak i Sejm i Koło polskie w Wiedniu powinni połączyć swe usiłowania celem uzyskania stosownej reformy ustawy wyborczej dla Izb handlowo-przemysłowych galicyjskich. Ordynacye te zaoktrojowane nam zostały przez erę, która o zbadanie stosunków miejscowych nie wiele się troszczyła; dziś zatem, kiedy względy na odrębne właściwości potrzeb krajowych nabierają więcej znaczenia, pora do zmienienia tej ordynacyi powinna okazać się stosowną.

Wobec zbliżających się wyborów do Izby handlowo-przemysłowej Krakowskiej podjęcie sprawy reformy ordynacyi Izb handlowych galicyjskich uważamy za rzecz naglącą.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 9 stycznia.

☐ Nieporozumienia z Serbią względem traktatu handlowego i konwencyi kolejowej, na które zwracałem Wam uwagę w ostatnich mych listach, przybrały pewien charakter szorstki i mogłyby mieć smutne następstwa, gdyby nie przezorność i nie energia, z jakiemi wystąpił w tej kwestyi, bar. Haymerle. Ristic, którego zowią w Belgradzie Bismarkiem serbskim, a jak mówi dziś jeden z poważniejszych dzienników węgierskich, wielki nieprzyjaciel Bismarka, po różnych i wielokrotnych usiłowaniach aby przeszkodzić zawarciu konwencyi kolejowej, robi dzisiaj trudności w kwestyi zawarcia traktatu handlowego, głosząc przez usta jednego z półurzędowych dzienników, że Serbia nie może wejść w układy z Austryą, dopóki Austrya nie porozumie się w tej kwestyi z Węgrami. Sposób, w jaki ów dziennik wygłasza swoje sentencye o Austryi, jest mniej niż pochlebnym i wywołał już w prasie węgierskiej ostrą polemikę; dzisiejsza zaś *N. fr. Presse* nie bez podstawy składa winę na hr. Andrassego i na sposób traktowania przezeń Serbii. Twierdzenie Risticza jest zupełnie fałszywem i jeśli je można było zastosować do konwencyi kolejowej, względem której *Staatsbahn* nie porozumiała się dotąd z rządem węgierskim, to w kwestyi traktatu handlowego już dawno zapadła ugoda z rządem węgierskim. Latem jeszcze toczyły się rokowania w Wiedniu z Tiszą i po zawarciu ugody gabinet wiedeński żądał w Belgradzie przysłania jak najrychlej pełnomocników celem wypracowania nowego traktatu. Rząd serbski wymawiał się, że układa się z Anglią, to z Ameryką, to z Belgią a nakoniec, wprawdzie nie urzędową drogą ale w sposób półurzędowy, dał nauczkę p. Haymerlemu że musi się naprzód zabezpieczyć ze strony Węgier, inaczej bowiem wszystkie traktaty na nic się nie przydadzą. Czy Risticzowi nie było wiadomem, że ugoda z Węgrami stanęła już latem? być może, bo Serbia przez kilka miesięcy nie miała swego przedstawiciela w Wiedniu; w każdym razie sposób, w jaki Ristic postępuje sobie, wywołał tu powszechną niechęć i bar. Haymerle nie omieszka użyć stanowczych kroków. Smutnem jest atoli, że tylko surowe noty, protesty i energiczne reklamacye osiągają w Belgradzie pożądany skutek. Nota z 6-go grudnia zdołała otworzyć Risticzowi oczy; nie ulega wątpliwości, że i tym razem podobny środek poskutkuje, ale nasuwa się przy tem pytanie: czy taki stan rzeczy odpowiada interesom żywotnym Serbii, i czy nie jest ona tylko narzędziem obcych i Austryi nieprzyjaznych wpływów?

Kraków 12 stycznia. Już kilkakrotnie poruszaliśmy sprawę urzędników katastralnych w Galicyi pozbawionych przez ministerstwo skarbu pracy i chleba. Znów dziś powrócić do niej musimy, ponieważ z zapowiedzianej przez rząd pomocy nic się nie stało, pozostała ona tylko na papierze, a oddaleni ze służby mierniczy walcząc z biedą znów udają się do Koła polskiego w Wiedniu o zaradzenie złemu. Jak wiadomo w skutek rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z 26 listopada 1879 r. zostali wszyscy elewi i dyetaryusze pomiarowi ze służby wydaleni. Gdy losem ich nająto się należycie, wówczas ministerstwo Skarbu niby uznając ich przykre położenie reskryptem z 19 grudnia 1879 r. postanowiło, iż wszyscy ze służby uwolnieni funkcyonaryusze pomiarowi będą z dniem 15 b. m. zajęci pracami akordowemi przy komisyi krajowej we Lwowie, tym zaś, którzy zatrudnienia tego się zrzekają, zaasygnowanem zostanie wynagrodzenie w kwocie 20 złr., względnie 30 złr. stosownie, czy przyjęci zostali do służby w r. 1879, czy też w poprzednich latach.

Opierając się na powadze tego rozporządzenia udali się urzędnicy katastralni do Podkomisyi krajowej w Krakowie z prośbą o jak najspieszniejsze wykonanie tego rozporządzenia ministeryalnego, tu jednakże gorzkiego doznali rozczarowania. Zamiast żądanej pracy lub odprawy, wskazano im rozporządzenie komisyi krajowej we Lwowie z 2 stycznia 1880 r. tej treści: Z wydalonych funkcyonaryuszy pomiarowych tym wyłącznie ma się wypłacić wiadomą kwotę 20 złr. lub 30 złr., którzy rzeczywistym brakiem utrzymania, jak ogółem wszelkich środków do życia się wykażą, następnie zawiadamia się tychże, że komisya krajowa dla regulacyi podatku gruntowego we Lwowie **nie ma więcej prac akordowych do rozdania**". Tak więc komisya lwowska pismem swem wprost zniosła rozporządzenie ministeryalne, co nie tylko jest nie legalnem ale nadto ze stanowiska ludzkości potępienia godnem, takie postępowanie bowiem pogorszyło jeszcze więcej już i tak złe położenie pozbawionych pracy urzędników. Mamy też nadzieję, że ministerstwo dopilnuje wykonania swych poleceń, inaczej przypuścićby trzeba, że obok rozporządzeń ogłoszonych istnieją poufne informacye.

Wiedeń 11 stycznia. Wczoraj na wydziale dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiéj toczyły się rozprawy nad temi sprawami, a raczéj odpowiadał bar. Haymerle na interpelacye członków wydziału; w ogóle dyskusya mniéj była ciekawą, niż się można było spodziewać z tego, co zapowiadano. Ograniczyła się wyłącznie do omówienia stanowiska Austryi do Serbii w sprawach związku kolei żelaznych. Odpowiedzi i wyjaśnienia bar. Haymerlego, który odczytał cały szereg nót i depesz, zadowoliły jak się zdaje wszystkich członków wydziału, ponieważ i opozycya uznała postępowanie ministra. Reszta interpelacyj była w ogóle podrzędnego znaczenia i odnosiła się do rozmaitych spraw półwyspu Bałkańskiego, a szczegółowo Bułgaryi; między innemi zapytywano, kiedy zburzone zostaną twierdze, których zburzenie zastrzeżone jest traktatem berlińskim. W przedmiocie tym wyjaśnił bar. Haymerle, że zwłoka, a raczéj powolne wykonanie traktatu spowodowane jest ogromnemi kosztami, jakie zburzenie tych twierdz za sobą pociąga, w każdym razie wykonanie ściśle wszystkich punktów traktatu jest celem jego usiłowań, więc i tego dopilnuje. Przy téj sposobności zabierał także głos. hr. Andrassy oświadczając, że burzenie tych twierdz rozpoczęło się już za jego urzędowania i że on właśnie proponował na kongresie berlińskim termin jednoroczny, któremu się jednak sprzeciwiano dla tego, że uważano go za zbyt krótki. Przeciw temu zauważył, iż naznaczenie takiego terminu jest w każdym razie najlepsze, ponieważ daje przynajmniéj prawo stawiania żądań, gdy tymczasem całe zobowiązanie bez oznaczenia terminu łatwo stać się może iluzoryjnem. Z drugiéj strony przekonany jest, że zburzenie twierdz na tak wielkie naraża koszta, że niepodobna żądać rychłego téj sprawy załatwienia. W końcu poruszono jeszcze kwestyę smutnego położenia Mahometan na półwyspie bałkańskim i na tem dyskusye zakończono odraczając je do przyszłego posiedzenia.

— O obsadzeniu posady ambasadora austryackiego w Konstantynopolu pisze *Fremdenblatt*: „W skutek ustąpienia hr. Zichy opróżniona posada ambasadora w Konstantynopolu nie będzie tymczasowo obsadzoną. Jak nas ze strony dobrze informowanej zapewniają, zdecydowano się zaprowadzić w Konstantynopolu na razie prowizoryum takie samo, jakie istniało po ustąpieniu Prokesch-Ostena aż do nominacyi hr. Zichy przez lat kilka. Jak wówczas kierownictwo ambasady poruczono hr. Ludolfowi, tak teraz wybranym został do tej misyi hr. **Dubsky**, poseł w Atenach. Hr. Dubsky, jak wiadomo, wyborny znawca stosunków wschodnich, który miał sposobność okazania tej znajomości na posadzie swej w Atenach, a poprzednio w Teheranie, prawdopodobnie już w tych dniach uda się do Konstantynopola, aby objąć sprawy ambasady".

— Doniesienia *Montags Revue* o rokowaniach w lecie r. 1878 pp. Riegera i Etienne u Dra Fischhofa w Emmersdorf w celu doprowadzenia do skutku ugody między Czechami a stronnictwem wiernokonstytucyjnem, dają powód *Pokrokowi* do zajęcia się tym przedmiotem. Organ ten Dra Riegera, którego wyjaśnienia w tej sprawie są nietylko ciekawe, ale i ważne, pisze między innemi: „Co się tyczy przedmiotowej treści rokowań, wystarczy dziś tyle tylko powiedzieć, że w istocie obejmowały one większe, głęboko wnikające i dalej sięgające koncesye, niż owe niby nie dające się spełnić rzeczy, które obecny gabinet ciągle jeszcze odkłada i rozważa, które ciągle jeszcze namyśla się przedłożyć, za niemi przemawiać i bronić ich przeprowadzenia".

Rosya.

Sąd wojenny okręgowy w Odessie skazał ucznia uniwersytetu Andrzeja Olechowskiego (któregośmy za dziennkami rosyjskiemi mylnie Olgowskim nazwali), oskarżanego o mowę podburzającej treści, mianą podczas wykonywania wyroku na przestępcach politycznych: Malince, Drobiazkinie i Majdańskim, na pozbawienie praw stanu i zesłanie do gubernii Tomskiej na rok jeden.

— Czytamy w *Kiewlaninie* pod d. 4 bm.: W gubernii Półtawskiej, powiecie Perejasławskim, chłopi wsi Iwanówki, Senkówki i Morozówki zawładnęli samowolnie wszystkiemi gruntami, lasami, pastwiskami i t. d., tak gminnemi, jak i dworskiemi i podzielili je pomiędzy sobą w równych częściach. Skargi obywateli i groźby czynowników nic nie pomogły; użyto wpływu popów — i to napróżno: chłopi pozostali przy swojem, powiadając, że nie odstąpią od tego, co uradziła „Starszyzna" przez nich obrana. Owa zaś „Starszyzna" uradziła i postanowiła, że ten tylko jest i być powinien właścicielem ziemi, kto ją własnemi rękami uprawia. Zachęceni przykładem bezkarności włościanie wsi sąsiednich Lubaczowa, Potoku i wielu innych takiegoż samego jak tamci dopuścili się gwałtu, wprawiając tem w niemały kłopot władze. Gubernator doniósł o tem do Petersburgu i zagroził „buntowszczykom" wojskiem, ale chłopi, według słów *Kiewlanina*, ani myślą ustąpić, oświadczając jednogłośnie, że wolą wszyscy zginąć od kul, niż oddać ziemię, która, według ich przekonania, należy do nich.

Wypadek ten jest widocznie jednym z owoców postępowania czynowników, urządzających stosunki „agraryjne" w guberniach zachodnich. Powiat Perejasławski leży na pograniczu gubernii Kijowskiej, mianowicie powiatu Kaniowskiego za Dnieprem. Chłopi perejasławscy pobudzeni zostali do gwałtów niezawodnie przez zazdrość, widząc, że ich sąsiedzi naddnieprzańscy z łaski „Mirowych dejatelów", rabujących na ich korzyść obywateli polskich, daleko hojniej zostali uposażeni ziemią od nich.

— Trzeci i ostatni z szeregu listów „Rosyanina południowego" o kwestyi rosyjsko-polskiej, umieszczonych w *Kiewlaninie* jest najciekawszy. Polemizuje on ze znanym nam (patrz *Czas* z d. 30 listopada r. z. N. 276) artykułem dziennika *Nowoje Wremia*, domagającym się pewnych ulg dla Polaków w Rosyi, jako nieodzownych dla sprawy pojednania. Przypomnijmy sobie, że *Nowoje Wremia* stawiło w rzeczonym artykule kilka ważnych pytań. Najprzód: dla czego w Rosyi jest tak wielu ludzi, upewniających, że z Polakami nigdy przyjść do zgody nie można, gdyż oni marzą zawsze dla swej ojczyzny o *status quo ante annum* 1772?

Część literacko-artystyczna.

Wyjątek z dziennika podróży

Szacha Persyi Nassr et Dina po krajach Europy w r. 1878 [1]).

Śpiąc w wagonie przejechaliśmy w nocy przez Wilno, miasto bardzo znaczne, posiadające liczną załogę wojskową, wiele szkół, gmachów publicznych i t. p... Gubernator miasta i różne urzędowe osoby oczekiwały Naszego przybycia na dworcu, aby Nam oddać cześć należną i aby Nam się przypatrzyć. Aleśmy przejechali przez Wilno śpiąc i niewysiadając z wagonu, a wielka szkoda, żeśmy się nieprzypatrzyli temu miastu i jego okolicy. Obudziwszy się zrana ujrzeliśmy cudowny krajobraz, pełen wdzięku i piękności. Przypominał on okolicę, którą powyżej opisaliśmy, ale piękniejszą, im bardziej bowiem zbliżaliśmy się do krajów polskich (Lechistan), o tyle klimat się ogrzewał, pogoda stawała się jaśniejszą przynajmniej w porównaniu do temperatury Petersburga jakkolwiek jeszcze i tu bardzo było zimno. Wzdłuż drogi widzieć można było wszędzie bzy Sziranu (bzy perskie) okryte świeżo rozwiniętym kwiatem. Zboże w tych okolicach już wyrosło wyżej i było pokryte kłosami, choć jeszcze zielonemi, gdy koło Petersburga odrastało zaledwie na cztery cale od ziemi. Godziny dnia i nocy w Warszawie różnią się od zegara petersburskiego o pół godziny, to jest słońce wschodzi i zachodzi tu o pół godziny wcześniej niż w Petersburgu. W Lechistanie sieją bardzo piękne zboża a na ziemi naznaczają z wielką regularnością bruzdy, co sprawia piękny widok. Wczoraj w czasie zachodu słońca niebo pokryło się dziwną czerwonością. Było to przerażająco piękne. Dziś wschód słońca niemniej uroczy. Wśród tych równin nieotoczonych górami, a leżących jak Nam mówią bardzo blisko północnego bieguna (sic) słońce wschodzące i zachodzące nieolśniewa tak oczów jak u nas, ale wywołuje czarowną grę farb. Na przedostatniej stacyi przed Warszawą przedstawił się w Naszym wagonie gubernator (Hakim i gelemy, czyli trzcina służąca do pisania), w przeciwieństwie do gubernatora wojennego (Hakim i chemedisny) miasta Warszawy; nazywa on się baron Medem i jest wysokiej postawy i pięknej twarzy. O 7ej według zegaru europejskiego, na półtory godziny przed zachodem słońca przybyliśmy do Warszawy. W czasie podróży padał silny deszcz, ale ustał w chwili, kiedyśmy przybyli do dworca. Dworzec na którym mieliśmy wysiąść był w stanie naprawy i fabryki. Musieliśmy przeto przejechać na inny a zmieniwszy szyny jechaliśmy przez długi wiadukt żelazny służący tylko dla kolei, poniżej ujrzeliśmy inny wiadukt żelazny wiszący nad Wisłą bardzo pięknej budowy. Jest to rzeka bardzo szeroka a toczy swe wody do morza baltyckiego. Rzeka ta jest bardzo znana w Europie, a imie jej sławne i głośne, powtarza je historya z okazyi wojen Napoleona I przeciw Rosyi, wojen jakie Karol XII król szwedzki prowadził z Polską i Rosyą, oraz innych także wypadków historycznych. Przejechawszy przez most i stanąwszy na dworcu wysiedliśmy wreszcie z wagonu. Na dworcu oczekiwał Nas gubernator wojskowy wśród świty oficerów a przed dworcem stał w linii pułk wojska. Jenerał gubernator jest niski, ma oczy siwe i faworyty siwe, otaczające w czworobok brodę wygoloną. Jest to starzec przeszło 80-letni. Człowiek wypróbowany pod wszelkiemi względami, bardzo pracowity i posiadający zupełne zaufanie Cesarza. Opowiadał Nam, że za panowania Teth Aly-Szacha, „niech mu Bóg przebaczy" (znaczy to po persku tyle co u nas „ś. pamięci." (Przypisek tł.), jest już temu z górą lat piędziesiąt udał się był do Sapahanu wraz z ambasadorem rosyjskim, wysłanym wówczas do Persyi, aby wyjednać uwolnienie jeńców rosyjskich. Przy tej sposobności zwiedził także Teheran. Jenerał gubernator nazywa się hr. Kotzebue.

Odbywszy na dworcu przegląd pułku wojska, wsiedliśmy do otwartego pojazdu i przejeżdżaliśmy szerokie i piękne ulice bardzo ludne, gdzie tłum kobiet i mężczyzn cisnął się ku powozowi wznosząc okrzyki i wrzeszcząc. Warszawa jest to śliczne miasto, wszystkie ulice oświecone gazem. Place są wspaniałe i liczne ogrody publiczne, jeden z nich w środku miasta z dużym stawem na środku i wspaniałym wodotryskiem. Pałac i ogród, który dla Nas wybrano, znajduje się na drugim końcu miasta. Jechaliśmy całą godzinę przez środek miasta, zanim tam przybyliśmy. Pałac ten nazywa się Łazienki. Wystawił go przed stu laty Stanisław August ostatni podyszach Lechistanu. Dojeżdża się do Łazienek ogrodami pełnemi kwiatów i drzew, pięknie utrzymanemi Wszędzie cisnął się tłum mężczyzn i kobiet które zdają się być w tym kraju bardziej ciekawe niż gdziekolwiek. Gubernator przedstawił Nam kilku oficerów, poczem udaliśmy się na górę. Jakkolwiek w porównaniu do rezydencyi w Moskwie i w Petersburgu, pałac Łazienki ma krótką historyę, jest zbudowany z większym od tamtych smakiem i ma wiele kosztownych i pięknych domowych i pokojowych sprzętów, jak zwierciadła, obrazy, krzesła, marmurowe statuy itp. Widok z okien na staw i ogród jest bardzo miły. Dwie muzyki wojskowe grały przed pałacem. Potem przyszli muzykanci i baletnicy z teatru ze skrzypcami i innemi instrumentami; grali, spiewali i tańcowali długo przed pałacem(?). Wieczorem ogród był oświetlony. Mnóstwo świec w szklannych kolorowych lampach rozwieszono na drzewach, tysiące lampionów rozmaitych kształtów sprawiało wrażenie czarodziejskie, jakby widok Peri. (raju). Po kolacyi wsiedliśmy do pojazdu, aby się przejechać po ogrodzie i po mieście. Miasto było także oświetlone a wszędzie powiewały chorągwie perskie i rosyjskie. Wróciliśmy do pałacu, w którym jest kilka pokoi nazwanych chińskiemi, dla tego, że na suficie jest obraz jednego z miast chińskich. W jednym z salonów jest posąg kobiety z marmuru z kaskiem na głowie, a na nim orzeł czy sęp, włosy spadają z pod kasku. Mało widziałem równie sztucznych rzeźb, a ma ona przedstawiać kochankę czy żonę ostatniego padyszacha Stanisława Augusta nazwiskiem Grabowską. Im więcej się patrzy na tę kobietę, tem bardziej się zapomina, że jest z marmuru, a Stanisław August musiał być bardzo zakochany.

W tym pokoju jest wiele portretów jego kochanek to rzeźbionych, to malowanych.

Miasto Warszawa jest bardzo ludne i ruchliwe. Zamieszkuje ją 250000 ludności. Wiara katolicka jest religią tego Królestwa chrześciańskiego; choć jest tu bardzo dużo żydów. Połowa miasta jest zapełniona żydami — a w Polsce rosyjskiej jest żydów dwa kurur. (Kurur po persku znaczy 500,000).

Jadąc z Petersburga do Warszawy czyli do stolicy Lechistanu, przebywaliśmy następujące prowincye i miasta, które niegdyś należały do Lechistanu: Pskow, Witebsk, Kowno, Wilno, Grodno i Warszawa.

Nazajutrz 26 miesiąca Dżemadi El Ervet: zatrzymaliśmy się w Warszawie. Zrana deszcz padał, mimo tego zeszliśmy do ogrodu, który nam się wydał czarownym, pełnym najpiękniejszych kwiatów. Pałac belwederski, dawna siedziba padyszachów Lechistanu (sic) także wspaniałym otoczony parkiem, tu mieszka gubernator warszawski. Ztąd z gubernatorem wsiedliśmy do dorożki, aby zwiedzić miasto i fortecę zbudowaną przez cesarza Mikołaja. Daleką mieliśmy drogę. Mury, bastiony i rowy otaczające fortecę są pokryte kwiatami i zielonością, bo w tym kraju z powodu wilgoci dużo jest zieloności. Kraj ten ma klimat Guilanu i Mazenderanu. Wysiadłszy zwiedziliśmy pieszo bastiony, magazyny i forty. Wracając przez miasto zatrzymaliśmy się w pięknym ogrodzie, o którym wspomniałem wczoraj. Ogród ten długi i wązki, ma stare, piękne drzewa i wspaniałe wodotryski. Mnóstwo kobiet i mężczyzn się przechadzało. Wieczorem znów wyjechaliśmy do teatru, z Nami Szek, Salar i Azan i inni z Naszej świty. Towarzyszył Nam jenerał-gubernator. Zasiedliśmy w pokoiku podobnej wielkości co w karawanseraju, ale z otwartym widokiem na salę. Teatr ma pięć piąter i jest bardzo wysoki. Przedstawiono balet, a tancerki Polki są bardzo ładne i bardzo zgrabnie tańczyły. Po teatrze powróciliśmy do domu.

Czwartek 27. Zostajemy jeszcze w Warszawie. Dziś piękna pogoda. W otwartym pojeździe przejeżdżaliśmy się po parku i pojechaliśmy zwiedzać muzeum narodowe. Warszawa ma muzeum utworzone przez „sułtanów polskich" przed 60 czy 70 laty *(sic)* i pomnażane z czasem. Są tam wszelkiego rodzaju zwierzęta z nowego światu i z Afryki i z innych krajów, również jak rozmaite ptaki, ślimaki, ryby i t. p.; w sztuczny sposób zachowano tu nieżywe zwierzęta tak jakby żyły, w ich własnej skórze, sierści, piórach i umieszczono je w szklannych skrzyniach. Zwiedziwszy to muzeum zatrzymaliśmy się przed łaźnią p. Fajansa. Kąpiele te pięknie urządzone mają przeszło sto gabinetów osobnych. W tym samym domu jest fotograf. P. Fajans zachęcił Nas, abyśmy Naszą osobę dali portretować. Już w Petersburgu fotografowano Nas, ale warszawska fotografia udała się lepiej, bo na całą Europę słynne są tutejsze fotografie. Wieczór spędziliśmy w cyrku końskim p. Salomona Niemca. Ma on piękne konie i jeszcze piękniejsze kobiety, szczególniej jego żona ubrana w strój zimowy, jest wielkiej piękności i zadziwiającej zręczności. Aktorowie cyrku są Anglikami. Podobali nam się bardzo tak zwani *mużyk clown*. Konie są wyuczone jak ludzie, a może lepiej od ludzi. Sztuki z psami niemniej ciekawe. Po cyrku, zastaliśmy pałac i ogród Łazienkoski oświetlony, a na wyspie jeziora urządzony wspaniały teatr wśród kolumn greckich. Były tam śpiewy i tańce, a wszystko odbijało się czarownie w wodzie. Widzieliśmy tam jenerała Bezaka, który był Naszym Mehmendarem (urzędnikiem przydzielonym do służby honorowej) podczas Naszej pierwszej podróży. Jest on teraz jenerał-gubernatorem i odbył kampanię turecką pod dowództwem jenerała Gurki.

Piątek 26. Wyjeżdżamy do Berlina. Warszawę opuszczamy z żalem, bo Nam się bardzo podobała. O szóstej wyjeżdżamy na dworzec, ludzie jeszcze nie powstali ze snu, a ulice puste. Jenerał-gubernator czekał Nas na dworcu wraz z kilkoma oficerami. Podziękowaliśmy wszystkim, wsiedliśmy do wagonu. Kraj równy, ale dobrze uprawny i piękną przedstawiający zieloność. W parę godzin stanęliśmy w Aleksandrowie i wyjechaliśmy z Lechistanu.

[1]) Otrzymaliśmy z Teheranu powyższy ustęp z pamiętnika podróży po Europie spisanego przez Szacha Nassr ed Dina. Jakkolwiek obserwacye monarszego podróżnika nie sięgają głęboko, podajemy ten ustęp, bo ma on niewątpliwą autentyczność, a dotyczy przejazdu przez Polskę i dwudniowego pobytu w Warszawie.

LIST z WIEDNIA.

(Goetz von Berlichingen w Burgu).

(Dokończenie).

Jak ponad główną akcyą dramatu, której treścią jest przedewszystkiem owa walka między książętami i rycerstwem, unosi się w półcieniu obraz najwyższej władzy w państwie, tak znów niżej i na coraz bardziej oddalonych planach widzimy inne czynniki i warstwy ówczesnego społeczeństwa, czynniki, które w tem ogólnem ścieraniu się wszystkich znowu jego pierwiastków stanowią tło tej walki na pierwszym planie postawionej, a bez których całość i dokładność epoki kompletnąby nie była. Jako jeden z rysów głównych, bez których obejść się w takim obrazie nie mogło, widzimy w nim także przedstawione religijne nowe idee, jakie wśród społeczeństwa coraz gwałtowniej się budziły i niebawem ostateczną katastrofę i wybuch stanowczy reformacyi sprowadzić miały. Idee te, których delikatny odcień i w postaci Sickingena, jak ją nam Goethe przedstawia, dostrzedzby może można, personifikowane są znowu w osobistości, która bardzo zresztą małą rolę w dramacie odgrywa, ale która ze względu na to, co przedstawia była niezbędną. Zaraz na początku utworu, jak gdyby poeta za pierwszym zamachem chciał nam tę kardynalną cechę epoki przed oczy przywieść — spotykamy brata Marcina i jego rozmowę z Goetzem przed karczmą w lesie. Zakonnik Augustyanin a w dodatku *Bruder Martin* zwany temi dwiema pierwszemi zaraz cechami każe on nam mimowoli pamiętać, że i Luter to samo wtedy imie nosi i że to właśnie w tym czasie odbywa

Powtóre: dla czego społeczeństwo rosyjskie nie chce uznać, że Polakom należą się te same przynajmiej prawa, których Rosya broniła tak gorliwie dla Serbów i Bułgarów i których domaga się dla Czechów w Austryi? I po trzecie; Czy niemożna dotychczasowych stosunków rosyjsko-polskich zmienić w dodatniem i pomyślnem dla obu stron znaczeniu, nie zaś—utrzymywać je ciągle na zasadzie maksymy *vae victis?*

Owóż autor „Listów“ w *Kiewlan'nie* bierze sobie za zadanie na każde z powyższych pytań dać kategoryczną odpowiedź, czyli raczej odprawę.

Na pierwsze tedy: dlaczego Rosyanie nie wierzą, aby Polacy zmienili dawne swe usposobienia i z dawnych swych pretensyj abdykowali? p. „Rosyanin południowy“ odpowiada: „Dlatego, że wszystkie zasadnicze objawy współczesnego życia Polaków, teraźniejsze ich zachowywanie się z Rusią Czerwoną, stosunek Polaków austryackich do rządu austryackiego i do austryackich Słowian, nareszcie charakter ostatniej demonstracyi polskiej, zwanej „uroczystością jubileuszową krakowską“, słowem wszystko posłużyć może za żywy dowód, że aspiracye polskie i duch polski żadnym zmianom nieuległy. Marzenie Polaków o Polsce od morza do morza jest faktem najprawdziwszym, nietajonym i uznanym przez samych Polaków, którego więc tembardziej nie mogą nie widzieć Rosyanie. To wszystko tak dalece jest pewnem, że kiedy osobniki z inteligencyi rosyjskiej zastanawiają się i rozprawiają o tem, czy Polacy zapomnieli lub nie o swych historycznych granicach, lud prosty ma o tem swój sąd nieomylny, bo nikt mu nigdy nie wybije z głowy określonego wyraźnie pojęcia o byłych granicach polskich i o tem, że Polacy do nich pretendują zawsze“.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 12 stycznia.

Dowiadujemy się, że Arcyksięstwo Fryderykowie wyjeżdzają na parę tygodni do Wiednia.

— Trzeba przyznać, że jakaś szczęśliwa gwiazda przewodniczy wytrwale zabiegom miłosiernych dam, które powzięły szlachetną myśl zapobieżenia wyjątkowo dotkliwej tego roku niedoli. Do tylu i tak świetnych dowodów ofiarności jakie już dotąd odebrały te panie, przybył im onegdaj, za pośrednictwem ks. Zuzanny Czartoryskiej, prawdziwie królewski dar, który tak wspaniałością swoją jak osobliwem znaczeniem nabiera całkiem wyjątkowej wartości. Jest to nie mniej nie więcej tylko nowy utwor p. Matejki, szkic olejny ofiarowany przez mistrza na dochód ubogich inicyatorce dobroczynnego dzieła do którego każdy stara się dzisiaj przyczynić. Przesyłając zapowiedziany podarunek oto w jakich słowach tłomaczy sam ofiarodawca myśl, która go natchnęła oraz treść wyraźnie do okoliczności zastosowanego dzieła.

„Dopełniam obietnicy przesłaniem olejnego szkicu, którego wartość niechaj oceni jakie litościwe serce chrześciańskie, by nędzarzom jak najrychlej i najwięcej sprawiedliwych, nieudanych łez osuszyć mogło. Treścią rodzajowo historycznego szkicu jest także ofiarność i narażenie własnego życia dla zachowania bogactwa kraju i interesu zarobkowego gorników wielickich. Przytaczam słowa kroniki lepiej malujące stan rzeczy, niżbym to wypowiedzieć zdołał legendą własną.“ „W tymże roku (1510) w Wieliczce w górach solnych jeden górnik ogień zapuścił, czem się wiele ludzi podusiło, a gdy się żaden ku ratunku tam spuścić nie ważył, Andrzej Kościelecki, żupnik natenczas, wielkiem sercem wdał się w to niebezpieczeństwo, za nim Seweryn Betman rajca krakowski, mając przez 90 lat, który Kościeleckiego już dymem prawie zduszonego ożywił, i potem za obudwu czerstwością ogień ugaszony i zwaleniu gór się zabieżało“. (Marcin Bielski).

Z właściwym jemu tylko talentem, niepospolitą siłą pędzla i znaną kolorytu świetnością, przeniósł mistrz na płótno dostarczony mu przez kronikarza całkiem oryginalny temat. Dramat, jak zwyle, śmiało uchwycony w środku samym akcyj, spełnia się przed oczyma. Wśród kłębów dymu kołującego w otchłani widać odbywających straszliwą podróż na linie dwóch bohaterów ofiary. Jeden z nich w szlachetnej postawie trzyma się prosto; lewą nogą wsparty silnie na wiązaniu uginającego się pod ciężaremu sznura, wznosi do góry piękną, całkiem posiwiałą głowę, jakby usiłował zaczerpnąć jeszcze powietrza lub wydawał pozostałym na powierzchni jakie rozkazy. Jest to Seweryn Betman który, jak opiewa kronika, puścił się Kościeleckiemu na pomoc. Szeroką pierś, wysileniem nadętą oświeca jedyny wśród gęstego dymu płomień utkwionego w grubej linie kagańca. Pod nim, obwisły przeciwnie całym ciężarem na sznurach, lewą ręką chwytając się liny, prawą przykładając do czoła, zapuszcza żupnik wzrok przerażony w nieprzejrzaną próżnię. Czuć że mu za chwilę braknie powietrza, że mu dym w krótce pierś skurczoną zadławi. Nogi nad przepaścią zwisłe, zdjęte nagłem otrętwieniem, przeraźliwie blizkość niebezpieczyństwa zapowiadają, podczas kiedy głębokie w ciało wpijanie się sznurów odgadywać pozwala pierwsze tego niebezpieczeństwa oznaki. Kontrast pomiędzy wyniosłą pełną godności postawą Rajcy a fizycznem mimo nieustraszonego serca ubezwładnieniem, które się w całym układzie postaci drugiego męczennika tak wyraźnie maluje, jest jak to mówią Niemcy, niesłychanie *packend* i dantejską prawdziwie przejmuje grozą. Cały ten w powietrzu, możnaby powiedzieć, zawieszony dramat. który z kilku suchych słów zwięzłego kronikarza odgadnąć i odtworzyć mogła tylko tak potężna jak Matejki wyobraźnia, oddany jest tutaj z brawurą szkicowemu wykonaniu właściwą, a zdradzającą w każdym szczególe *la griffe du lion*. Nie nam przypada rozwodzić się nad technicznemi zaletami jeszcze bardziej uwydatnionemi w kolorycie i nad pokonaniem trudności, jakie przedstawiało malarzowi tak niezwykłe tło gęsto-szarego a w około krążącego dymu. Powiemy tylko, że dla amatorów tego rodzaju utworów, a zwłaszcza dla wielbicieli mistrza, którego olbrzymie dzieła już dla swoich rozmiarów są tak mało ogółowi przystępne, jest to jedyna sposobność nabycia prawdziwego klejnotu. Nie wątpimy przeto, że znajdą się liczni kandydaci. Szkic ten, którego wysokość 72 a szerokość 42 centymetrów wynosi, do tej pory jeszcze w rękach księżny Zuzanny Czartoryskiej, prawdopodobnie wystawiony będzie na wencie, mającej się odbyć 30go i 31go stycznia w Sukiennicach. Zachęceni przykładem mistrza zachcą zapewne i inni polscy malarze nadesłać tam swoje utwory, jak to już między innymi p. Malczewski uczynił. Poprzednio jednak zdjęte mają być z obrazu fotografie, które rozesłane będą do Warszawy i do Wiednia, aby sposobność zapoznania się z utworem mieli i ci z dalszych stron amatorowie, którzyby zawczasu chcieli na ręce Księżnej przesyłać swoje oferty. Nie potrzeba dodawać, że największa jedynie hojność będzie się mogła tutaj o nagrodę ubiegać.

— Przypadkiem w Nrze niedzielnym zapomniano umieścić w poczcie gospodyń dzisiejszego balu Oświaty ludowej, hr. Rożę Tarnowską.

— Staraniem najbliższych przyjaciół, urządzone nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś.p. Bronisława Zaleskiego odbyło się u OO. Kapucynów. Nadała mu szczególnej uroczystości obecność biskupa krakowskiego X. Dunajewskiego, który osobiście celebrował mszę żałobną przy głównym ołtarzu dając tem chlubne świadectwo zasługom zmarłego w Kościele i narodzie. Wśród zgromadzonych widziano kilku towarzyszów wygnania oraz liczne grono przyjaciół i czcicieli zmarłego.

— Na ogólnem Zgromadzeniu członków dawnego Resursu krakowskiego, odbytem w dniu 11 stycznia r. b. wybrani zostali na kontrolorów pp. Tchórznicki Konstanty, hr. Sołtyk Henryk, Szlachtowski Feliks; a z członków rocznych do komitetu Antoniewicz Jakób, prezes sądu; Cetnerski Wincenty. Na tem zebraniu przedłożono jak zwykle rachunki roczne. W tym roku była znaczna pozycya na urządzenie Resursu, które powszechne zdobyło uznanie Zgromadzenia.

— Jutro we wtorek prorektor Uniwersytetu, Sekretarz Akademii Dr Szujski będzie miał o godz. 12ej w południe w Muzeum techniczno-przemysłowem pierwszy wykład „Bezkrólewie po śmierci Ludwika i przyjście Jadwigi.“

— Dzisiaj rano o godzinie 4ej w dawnym szpitalu Ś. Ducha, w składzie, gdzie złożone były różne papiery, zapaliły się takowe w niewiadomy sposób i spłonęły wraz z podłogą. Straż pożarowa niedopuściła dalszego szerzenia się ognia.

— Jutro rozpoczyna się szereg wtorkowych przedstawień komedyą *Różowe Domina*, która ogólne i jednomyślne wywołała oklaski i przepełniła już dwa razy teatr. Osoby, które chciałyby zapewnić sobie na te przedstawienia loże, winny się zgłosić do kasy teatralnej. Kilka lóż na pierwszem piętrze pozostało po za abonamentem.

— Wczorajsza maskarada w sali redutowej sprowadziła liczną publiczność. Na sali było kilkanaście masek. O północy odegrano w teatrze znaną farsę *Żyd w beczce*, w której p. Jaśkiewicz zbierał rzęsiste oklaski.

— Z powodu otrzymania srebrnego medalu z wystawy paryskiej za „edukacyę“, jak dawniej zwano w Polsce, win węgierskich, kupiec tutejszy p. Juliusz Grosse sprosił wczoraj wiele osób do siebie, zapewne, aby przekonać je, że umie „edukować“ nietylko węgerskie, ale wszelkie inne wina. Była też to prawdziwie międzynarodowa wystawa najpiękniejszych okazów, których prawdziwą ozdobą były omszone stare węgrzyny, zakończające ucztę. W szeregu kilkudziesięciu sędziów, którzy zasiedli przy śniadaniu, reprezentowane były wszystkie sfery obywatelkie a na ich czele prezydent miasta Dr Zyblikiewicz, i ten jako gospodarz miasta, wyprzedzając gospodarza domu, wzniósł jego zdrowie, zaliczając go do szeregu tych, którzy na polu mało u nas jeszcze uprawianem, handlu i przemysłu, zdobyli sobie nietylko stanowisko w mieście, ale dobre imie w kraju a za granicą odznaczenie pośród niezmiernej liczby współzawodników wszystkich narodów. Niegdyś słynęliśmy walecznością między obcymi; nauka i sztuka polska zdobyły już sobie laur u obcych; słusznie kusić się może i przemysł polski o uznanie za granicą, a przeto zasługuje ten na cześć, kto i na tem polu umiał się odznaczyć Po zdrowiu Prezydenta miasta wzniesionem przez gospodarza, w krótkich słowach przemawiali: poseł Dunajewski o przemyśle i handlu w Polsce; prezes Izby handlowej p. Teodor Baranowski o zdobyczach pracy wśród klęsk politycznych; p. Ludwik Zieleniewski wznosząc w serdecznych słowach zdrowie zasłużonego posła Dunajewskiego; prof. Kasparek zdrowie tajnego radcy Dra Kopfa, ten zaś zdrowie rodziny gospodarza. A dalej znów gospodarz domu oceniając zasługi i pracę, której jedynie zawdzięcza swoje stanowisko p. Baranowski, pił jego zdrowie, drugi raz wznosząc żartobliwie toast na cześć swoich „gorzkich“ współzawodników — fabrykantów piwa, z których jeden otrzymał również uznanie w Paryżu, gdzie nietylko wino w Polsce chodowane ale i piwo naszego wyrobu znalazło wielbicieli. Podniesiono także zdrowie jednego z redaktorów *Czasu*, który w odpowiedzi dotknął wspólnictwa dziennikarstwa w ogóle z przemysłem a bezpośrednio tego, że między wyrobem wina a wyrobem dziennika zachodzi powinowactwo, bo oba potrzebują prasy. W końcu p. Estreicher wzniósł wierszem „kochajmy się“, którym zamknął szereg licznych toastów.

— Chcąc zapobiedz nadużyciom z blankietami na świadectwa należności do gminy, Namiestnictwo porozumiawszy się z Wydziałem krajowym rozrządziło, że takie blankiety mogą być sprzedawane jedynie zwierzchnikom gmin nie zaś bezpośrednio stronom starającym się o uzyskanie świadectwa, a to pod rygorem ustawy karnej lub rozporządzenia ministeryalnego z d. 30 września 1857 r.

— Z d. 13 b. m. przestają kursować pociągi kuryerskie Warszawsko-Wiedeńskiej kolei żelaznej między Granicą a Warszawą, tym sposobem więc zniesione zostaje połączenie pociągiem mieszanym odchodzącym z Krakowa o godzinie 6ej wieczorem Inne połączenia z koleją Warszawsko-Wiedeńską są nie zmienione. Tak więc do Warszawy jechać będzie można tylko pociągami odchodzącemi z Krakowa rano o godz. 6ej m. 55 i o godz. 7ej m. 50. Lepiej tym ostatnim, gdyż się krócej czeka w Trzebini.

— Kopalniom Jaworznickim grozi zatamowanie robót; z jednego tylko szybu wydobywają węgle, inne bowiem zalała woda w wysokości blisko czterech sążni. Dawniej wydobywano tam dziennie 130 do 140 wagonów węgla, dziś zaledwie 8 do 12 dostarczonych być może. Zaprzestanie robót w kopalni byłoby dotkliwym ciosem dla ubogich górników, którzy już i tak mają do walczenia z coraz wzmagającą się drożyzną najpierwszych potrzeb życia, oraz dla urzędników kopalni. Zarząd kopalni zaledwie zdoła dotrzymać zobowiązań swych względem kolei żelaznej cesarza Ferdynada co do dostarczania potrzebnych węgli, inne zaś umowy zmuszony jest zaspakajać ze stratą własną, nabywając węgle w Prusach.

— **Podgórze** 4go stycznia.

Magistrat tutejszy podwoił w tym roku troskliwość swoją o ubogich rzemieślników i o niezdolnych do pracy starców. Jeszcze w końcu jesieni wiedział Magistrat, że ziemniaki nie obrodziły, że wogóle złe urodzaje w Galicyi, przeto zima dla ubogich będzie ciężka i jako pierwszy ich opiekun z urzędu pomyślał wcześnie o środkach zapobieżenia nędzy. Obecnie rozdaje on od 50 cent. do 1 złr. i cetnar węgla tygodniowo ubogim rodzinom. Dla tych zaś, którzy pracować już nie mogą najął dwa domy i tam ich umieścił. Na same datki w pieniądzach preliminował w budżecie 600 złr.

— ***Z pod Dobczyc*** 29 grudnia. (Spóźnione).

W nocy z dnia 24go na 25ty grudnia z. r. w chwili kiedy się w kościele parafialnym w Wiśniowy odprawiała msza pasterska, niewiadomi sprawcy zdjąwszy okno weszli do mieszkania tutejszego księdza plebana, zabrali znaczną ilość pieniędzy w gotówce i większą część srebra stołowego oraz kieszonkowy zegaryk platerowany złotem z srebrnem uszkiem, przetrząsnąwszy szafy, pościel i inne meble w sypialni się znajdujące. Zuchwały ten rabunek popełniony na majątku zacnego i powszechnie szanowanego duszpasterza, jak niemniej inne wypadki tutaj w krótkim czasie zaszłe, dają miarę moralnego upadku ludu tutejszego, za którym w ślad idzie ruina materyalna, — do czego się przedewszystkiem, brak oświaty, zarobku i karczmy bez dostatecznego dozoru zostające przeważnie przyczyniają. Za mało bowiem jest czynników dodatnich a za wiele ujemnych. I tak parafia Wiśniowska — obecnie jeszcze filia do Dobczyc, chociaż odłączenie postanowione gdzieś, dotąd zalega, — licząca przeszło 5000 dusz o 20 lub więcej kilometrów od miasta powiatowego Wieliczki, odległa, nie posiada dotąd szkoły, na który to cel zresztą zmarły przed kilkoma laty pleban tutejszy ś. p. Ks. Michna legat zapisał i komisya celem przeprowadzenia budowy szkoły w Wiśniowy dawno się odbyła. — Zarobku stałego w miejscu także niema, a jedyny sposób ażeby go okolicznej i miejscowej ludności dostarczyć, jest oczekiwana budowa drogi powiatowej z Dobczyc do granicy powiatu Limanowskiego, tędy bowiem prowadzi trakt główny pozostały jeszcze z czasów b. administracyi kameralnej, który w Wiśniowy jako punkcie środkowym łączy powiaty Limanowski, Wielicki i Myślenicki bezpośrednio, a jednak dowiadujemy się, że droga powiatowa z Dobczyc, przez Raciechowice z o minięciem Wiśniowy ma być budowaną, chociaż w zaprojektowanym kierunku budowa drogi powiatowej daleko większych kosztów wymagać będzie niż przez Wiśniową, i gmina tutejsza oraz obszar dworski wniosły przedstawienie do Wydziału krajowego, celem uzyskania budowy drogi powiatowej przez Wiśniową — a jeżeli się nie mylę Sejm jeszcze w roku 1872 orzekł, że na Wiśniową najbliższe i najłatwiejsze to połączenie, do czego się inne ważne powody jak n. p. dowóz drzewa z lasów pobliskich w okolice Krakowa i Wieliczki znacznie przyczyniają. Dodać winienem że z powodu licznie rozpowszechniającego się tutaj pijaństwa i burd w karczmach i na ulicy do późnej nocy, bo po za godzinę wyznaczoną wyprawianych, miejscowy urząd gminny wniósł podanie do Starostwa powiatowego z prośbą o ustanowienie ekspozytury lub posterunku żandarmeryi w Wiśniowy, którego brak nietylko codziennie prawie czuć się daje, ale który tu wielce jest pożądanym i potrzebnym; bo oto w kilka dni po opisanym wypadku zdarzyło się, że pewna osoba jadąca w odwiedziny do Wiśniowy przez zgraję pijanego chłopstwa na drodze publicznej w dzień biały napadniętą została i tylko przypadkowej obecności żandarma ocalenie swej osoby od zniewagi zawdzięcza. Mamy więc przedwstępne czynności do owych dodatnich czynników przygotowane, należy tylko zwrócić uwagę władz krajowych, na okolice kraju, w których zbrodnie i występki początek biorą, a które właśnie przez wprowadzenie w życie owych dodatnich czynników ustać by musiały, podczas gdy z braku tychże, nietylko szerzą się dalej po kraju, wywierając tem samem wpływ szkodliwy, ale nadto stają się plagą powszechną, bo narażają spokojnych mieszkańców na ciągłą obawę i niepewność życia i mienia.

— **Nowy Sącz** 10 stycznia.

Po burzliwych wyborach do Rady państwa, jakie przebyliśmy w roku zeszłym, powszechną była obawa, że także przy wyborach do Rady miejskiej nie obejdzie się bez zatargów. Tymczasem nadspodziewanie odbyły się u nas wybory miejskie tak spokojnie jak tego nigdy jeszcze poprzednio nie bywało. Pomimo licznego udziału wyborców, wybory we wszystkich trzech kołach wypadły prawie jednomyślnie, a między innemi wspomnieć należy, że na 420 głosujących w trzeciem kole, wszystkie głosy padły na dotychczasowego burmistrza adwokata Dra Olszewskiego, czem najwyraźniej uznano skuteczność jego dotychczasowego urzędowania. Wybór burmistrza i zwierzchności odbył się następnie w d. 8 b. m. Na burmistrza wybranym został ponownie Dr Włodzimierz Olszewski, a to jednogłośnie. Zastępcą burmistrza wybrano p. Feliksa Rittera, który nim był także w ciągu poprzedniego trzechlecia. Nie obeszło się atoli bez intryg, naraził się tylko na pośmiewisko i powszechne oburzenie.

— Z dniem 10 b. m. wstrzymany został ruch pociągów w skutku zawiei śnieżnych na kolei Czerniowieckiej od Lwowa do Suczawy; tegoż dnia wstrzymany został ruch na kolei Albrechta.

— Do Rady powiatowej Limanowskiej wybrany został z gmin wiejskich Franc. Wątroba z Mordarki.

— Zarząd poczt w Opolu naznaczył 750 marek nagrody za ujęcie zbiegłego ajenta pocztowego Józefa Altmanna, który skradłszy różne papiery wartościowe na przeszło 8000 marek, zbiegł.

— Piszą z Paryża do warszawskiego *Echa*:

Od kilku dni bawi tu panna Marya Deryng, artystka teatrów warszawskich. P. Perrin, administrator teatru *Comédie française*, człowiek niezmiernie uprzejmy, dowiedziawszy się o przybyciu do Paryża artystki z nad brzegów Wisły, złożył jej wizytę i ofiarował lożę na cały czas pobytu w stolicy Francyi. Panna Deryng korzysta z tej grzeczności, bo uczęszcza codziennie do słynnego teatru, gdzie tak dużo skorzystać może.

TEATR. We wtorek d. 13go stycznia: Komedya w 3 aktach pp. A. Delacour i Hennequin: *Różowe Domina*. — Początek o godz. 7ej.

— D. 10 i 11 stycznia pochmurno; termometr dnia 10 od —2·7 doszedł do —4·4, zaś dnia 11 od —5·4 do —3·4 C. Barometr zaczyna zwolna opadać; o g. 7ej rano dnia 12go stan jego był 756·2 millim., termometru —2·4 C. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 13go: ŚŚ. Hilarego b. i Makryny p.

Od Administracyi „Czasu“

Na kościół katolicki w Irkucku złożył F. G. 1 zlr.

---

się w nim ta rewolucya duchowa wśród murów Augustyańskiego klasztoru, rewolucya mająca ostateczny wybuch sprowadzić. Personifikując zaś wszystkie ówczesne nowe idee religijne w tym wędrującym mnichu, uosobił w nim także poeta części całą niższą warstwę ówczesnego niemieckiego duchowieństwa zwłaszcza klasztornego, przedewszystkiem zaś więcej ujemne jego strony, których znowu zbyt jaskrawo nie przedstawił, lecz i owszem, i poważnie i z wielką prawdziwą estetyczną miarą. Ten *Bruder Martin*, malkontent, podróżujący zapewne bez pozwolenia swego przełożonego, gdyż kwestarzem nie jest, ma w sobie mimo to i dużo powagi i nawet jakiś rys smutku w całej swej postaci, smutku zwichniętej egzystencyi, której nic już zmienić nie może a do której on powołania niema. Lubi wino, ale gdy go niem częstują, pić go nie chce, bo to się jego przepisom zakonnym sprzeciwia, a te choć dla decorum zachowywać należy. „Zakochany w zbroi“ Goetza i w rycerskiem rzemiośle, jak kiedyś klasztór jego przez wszystkich zakonników opuszczonym zostanie a i on wraz z innymi go porzuci, gdy inni się za przykładem Lutra pożenią, ten brat Marcin zostanie lancknechtem może, a przypasawszy miecz i włożywszy na siebie jaki stary pancerz będzie gdzieś wojował na granicach francuskich lub we Włoszech, a może i później w wojnie Szmalkaldzkiej. Dziś choć za wolnością wzdycha i klasztoru nienawidzi, wytrzymuje on jeszcze niewolę, a ducha subordynacyi zakonnej w Niemczech wówczas, w ten sposób maluje: „Ale bo cóż na tym świecie nie jest uciążliwem! dla mnie zaś nie uciążliwszego nad to, że człowiekiem być mi nie wolno. Ubóstwo, czystość i posłuszeństwo, trzy śluby, z których każdy z osobna rozważany, zdaje się być najprzykrzejszym do wytrzymania dla ludzkiej natury, tak wszystkie razem są nie do zniesienia. I to, całe życie trzeba dyszeć w zwątpieniu pod tym ciężarem albo pod jeszcze bardziej gniotącem brzemieniem sumienia. O panie! czem trudy i przykrości waszego życia wobec nędz wszystkich stanu takiego, który przez źle zrozumianą żądzę zbliżenia się do Boga potępia najlepsze nasze popędy, wskutek których powstajemy i wzrastamy, i przez które nam się dobrze powodzi!“ W tych kilku słowach, naturalnie przez poetę protestanta napisanych i jako takie winnych być sądzonemi, mieści się bądź co bądź tak prawdziwy obraz zepsutego i reformacyą już na wskroś przesiąkniętego zakonnego duchowieństwa w Niemczech w pierwszej ćwierci wieku XVI, że te kilka wierszy już byłyby wystarczyły do uzupełnienia obrazu epoki, który bez tego rysu byłby był niekompletnym. Rola mnicha tego krótka ale tak bardzo znacząca, graną jest przez Lewińskiego tak znakomicie, z takiem życiem a chwilami z takim pięknym cieniem melancholii, że o lepszym bracie Marcinie nawet zamarzyć trudno i że nawet w owych najświetniejszych czasach Goetza w Burgu lepiej oddanym on być niemógł.

Miasta, wojsko i lud, trzy również nadzwyczaj ważne czynniki społeczeństwa, nakreślone są w dramacie Goethego najogólniejszemi niezawodnie rysami, zawsze jednak tak, że występują one tam bardzo plastycznie i przez swe umieszczenie w tym obrazie epoki uzupełniają takowy całkowicie. Najmniej sympatycznie i najskąpiej naszkicował nam poeta żywioł miejski, potęgę tych miast i wysoką ich kulturę, szlachetną wreszcie i często zwycięską walkę, jaką one wówczas z książętami i z rycerstwem wiodły. Na tym punkcie tak jak w zbyt idealnem przedstawieniu rozbójniczych rycerzy stał się Goethe najmniej sprawiedliwym względem dziejów. Jest w utworze jego często mowa o ucisku miast, widzimy nawet raz na scenie jak Goetz napada na owych kupców norymbergskich wracających z Lipska i odbiera im ich towary i pieniądze — dodatnie jednak strony tego mieszczaństwa pominięte są całkiem, tam zaś gdzie mieszczanie występują, przedstawieni są zawsze jeśli nie całkiem komicznie to zawsze *cum magno grano salis*. Kupcy zrabowani przez Goetza, a błagający pomocy i łaski cesarza, są bardzo nieciekawemi figurami, a odebrawszy od Maksymiliana ostrą reprymendę wynoszą się cichaczem bez niczego.

W słynnej znowu scenie Goetza przed radą miejską w Heilbronn, rada ta cała, jej prezydent, pisarz nawet protokóły prowadzący, przedstawieni są już w sposób zupełnie komiczny. Dumni z zaszczytu, iż mogą rozporządzać niejako tak głośnego imienia rycerzem, chcący mu imponować i bezwzględnie rozkazywać, póki widzą, że on bezbronny, a gdy im się Götz opiera i najostrzejsze prawdy mówi, przywołujący milicyę miejską z tchórzliwych rzemieślników i kupców złożoną, która tak jak i oni sami całkiem bezbronnego rycerza się lęka, nareszcie gdy Goetz po zajęciu miasta przez daną mu przez Sickingena pomoc, ma ich w swej zupełnej mocy, poddają się mu na łaskę i niełaskę i uciekają wszyscy z ratusza do swoich spokojnych domów. Niezawodnie niepochlebny to obraz tego potężnego mieszczaństwa niemieckiego w początkach XVI wieku i nieco niesprawiedliwy, a choć mogło być mieszczan takich dużo, jakimi nam ich Goethe pokazał, choć nawet większość ich jako indwiduów taka może była, to jednak miasta były inne, i tu choć poeta zrobił dobrze, że ich nie pominął w obrazie swoim, najmniej jednak prawdziwie nam je jako czynnik tak ważny społeczeństwa tej epoki nakreślił. Spojrzmy np. jak Ranke charakteryzuje repressalia takiej ówczesnej potężnej Norymbergii.

„Każdą doznaną szkodę starała się ona w samemże terytoryum przeciwników pomścić; nie rzadko także norymbersey żołnierze szczęśliwą zrobili zdobycz. Biada szlachcicowi, który wpadł w ich ręce! Żadne wstawienie się ani krewnych, ani sąsiednich książąt uratować go nie mogło; rada miała zawsze swe wytłómaczenie w tem, że ludność miejska bezwarunkowo żąda ukarania zbrodniarzy. Nadaremnie patrzył uwięziony w stronę lasów, czy jego sprzymierzeńcy się nie zbliżają z ratunkiem: od samego rycerza von Berlichingen dowiadujemy się, jak bardzo w walce rozmiłowani sąsiedzi obawiali się wież norymbergskich. Krew szlachetna nie chroniła przed bolesną torturą, ani przed mieczem katowskim.“

Wielkiej owej siły miast ówczesnych, którą one znacznie nawet rycerstwu imponowały, w obrazie Goethego nie ma, a choć są rysy niektóre niezawodnie prawdziwe i choć sam już fakt, że ów ważny miejski czynnik ówczesny pominiętym przez poetę nie został, na należną pochwałę zasługuje, to jednak przyznać zawsze należy, że tu był on poetą tylko, że na tym punkcie przedewszystkiem i najwięcej wobec prawdy historycznej stał się winnym.

Wojsko za to, tak zwana egzekucyjna armia cesarska, kilku razów rysami nakreślona, o ile mi się zdaje, znakomicie i tak, że inaczej chyba te źle i nieregularnie płatne hufce Maksymiliana wyglądać nie mogły na prawdę, że gdy wszystko lepsze i zdolniejsze, waleczniejsze i bitniejsze wojsko zajęte było we Włoszech, wówczas w wojnie z Wenecyą np. to co w kraju na owe egzekucye zostawało, wyglądało może nawet często gorzej od tęgich szczupłych hufców rycerzy, albo od wielkich miejskich milicyj. Ów dowódca armii egzekucyjnej w dramacie, nic nieznaczący i niezdolny, niemogący sobie z Goetzem dać rady i wreszcie przez niego pobity, nakreślony jest niezawodnie przez Goethego z bardzo lekkim odcieniem komizmu. Na tym jednak punkcie burgowe przedstawienie tak zresztą w tych wszystkich zbiorowych wojskowych scenach doskonałe, na wytknięcie błędu, nieznacznego zresztą, zasługuje. Błędem tym jest naprzód amplifikacya tego dowódcy i znaczne jego roli przydłużenie, powtóre spaczenie jej przez przesadzony komizm, który zeń czyni nie zwykłego, niezdolnego żołnierza, ale jakiegoś idyotycznego sybarytę matadora, który sobie cygankom wróżyć każe i na polu bitwy namiot swój z całą kuchnią rozbija. Schöne jest w tej roli paradny, ale przedstawienie, a raczej sam dramat na tem cierpi, gdyż fałszuje to myśl poety, który chciał w tym dowódcy przedstawić przeciętny ogół niezdolnych żołnierzy i uczynił go bardzo prawdziwym, nie chciał zaś powiedzieć, że całe naczelne dowództwo wojsk niemieckich było podówczas w ręku idyotów i tchórzów.

Najniższe nakoniec warstwy społeczeństwa mają też swój świetny wyraz w utworze i wspaniale w jego reprezentacyi są oddane. Lud cały, ciemny, surowy i zabobonny, nurtowany nowemi ideami religijnemi i nowemi w wiekach średnich nieznanemi pojęciami o własności i osobistej wolności, wskutek tych idei i pojęć i ogólnego rozprzężenia wewnętrznego poczynający się burzyć, zrazu tu i owdzie, nieznacznie i sporadycznie; — ogólne to preludyum krwawe i złowrogie do wszystkich strasznych wypadków ostatecznych wojny chłopskiej, nakreślone jest w Goetzu znakomicie i bardzo historycznie wiernie.

Stanowi to przy końcu dramatu właśnie owo tragiczne tło obrazu, ową łunę palących się wsi i miast, która taką grozą widza i czytelnika przejmuje. „Na całej przestrzeni państwa, mówi cytowany już nieraz przezemnie historyk, wrzało już wówczas wśród chłopstwa“. Przykłady ludu w krajach postronnych, w Szwajcaryi i Holandyi, naśladowane poczęły być w Niemczech, a wieść o nich rozchodziła się po wszystkich prowincyach. „Nowe projekta państwowe, coraz to bardziej wzrastające potrzeby, były powodem, że wszyscy żądania swe na wieśniakach skupiali, rządzący krajem, władza w dobrach duchownych, szlachcic“. Obok tego coraz to częstsze zbrojenie chłopa i zamienianie go w płatnego lancknechta, dawało mu znajomość broni i wciskało w rękę sposób spełnienia zrazu głuchego tego nawoływania, jakie się wśród ludu rozszerzało: „My jesteśmy wieśniakami, którzy karzą szlachtę!“ — „Ustawicznie słychać ten głuchy szum niesfornego żywiołu we wnętrzu ziemi, na której się stoi“. Ten to właśnie wstęp do krwawych i strasznych zajść późniejszych, ten „szum“ tu i ówdzie wybuchający w otwarty bunt, jak np. w Księstwie Würtembergskiem w r. 1514 pod nazwą „biednego Kunza“, wziął sobie Goethe za przedmiot, przez który przedstawił najniższe warstwy ówczesnego społeczeństwa. Wszystkie ujemne i zbrodnicze strony ciemnego chłopstwa zrazu szemrającego, a wreszcie buntującego się, skupione są w postaci Metzlera, którego znakomicie gra Meixner w Burgu. On w pierwszej scenie dramatu niezadowolony tylko ze wszystkiego, w końcu staje się naczelnikiem rozpasanego żywiołu i z rozkoszą opowiada swemu godnemu towarzyszowi Linkowi o wszystkich okrucieństwach spełnianych na niewinnych zrabowanych i męczonych ofiarach. On od razu jest przeciwnym oddaniu dowództwa nad ludem zbuntowanym Goetzowi, on lud ten przeciw niemu podburza i do ostateczności jego rozpasanie doprowadza. Straszny i przerażający jest obraz, jaki początek V aktu przed nami roztacza. Starcy, dzieci i kobiety uchodzą w lasy przed rozjuszoną, krwawą tłuszczą, noc oświecona łuną płonących wsi i zamków, na niebie złowrogi kometa: „jak zgięta ręka miecz trzymająca, „mówi lud zabobonny, świeci on strasznie, „płomienisty i czerwony“, „trzy gwiazdy na ostrzu miecza i szeroka smuga barwy chmur w tysiączne pręgi, na kształt dzid, wśród których znów mnóstwo małych mieczów“. „Jako zaś ostateczna moralna nauka, dziejowa i polityczna, od istnienia świata stwierdzana, ale nigdy nie stwierdzona dosyć: to, że raz rozbudzone i zbuntowane masy, wolą i siłą jednego opanować i prowadzić się nie dadzą, że one dzikie i niesforne prędzej czy później zrzucą takie jarzmo, nawet dobrowolnie sobie nałożone, że zawsze katastrofę swego najszlachetniejszego nawet, a właściwie szlachetnego zwłaszcza dowódzcy sprowadzą, i że nigdy rozumem ani wolą, ale tylko i zawsze siłą zbiorową i zbrojną pokonane i stłumione być mogą. Jak ten lud cały, ten straszny i dziki rozpasanego i krwawego tłumu koloryt w obrazie poety, jest wspaniale nakreślony, a dopełniony nawet owymi cyganami, którzy snują się wśród nocy, niby zło żywioły, wśród takiego ogólnego rozprzężenia na wierzch ziemi wychodzące i zyski swe ciągnące tanim kosztem na wszystkich zwyciężających i zwyciężonych, — ten dopiero naprawdę poznać i podziwiać to wszystko może, kto go widział w Burgu odtworzonym. Ci chłopi, cyganie, rozbójnicy i złodzieje ruszają się, mówią, biją się i mordują wszyscy razem i każdy z osobna tak, że wraz ze wszystkiemi innemi szczegółami na pierwszym planie stojącemi, uzupełniają dopiero i wraz z tamtemi tworzą tę jednolitą, doskonałą, bez żadnej niemal plamy i na żaden prawie zarzut nie zasługującą, a taką wspaniałą i takie potężne wrażenie i nigdy nie zatarte wspomnienie zostawiającą reprezentacyę, która się zowie dzisiejszym Goetzem von Berlichingen w Burgu.

Dziś, kiedy prawdziwa i wielka sztuka dramatyczna wszędzie powoli upada, kiedy nawet w tym wielkim teatrze wiedeńskim nie jest ona taką, jaką była dawniej, należy podnosić i nawet dalszym a takim, których bliżej piękne i doskonałe rzeczy obchodzą, choć ich się bezpośrednio nie tyczą, zdawać o nich sprawozdanie. Trzeba bowiem, żeby wiadomość o tem, co piękne prawdziwie, dosięgała wszystkich i dolatywała wszędzie i to może wytłómaczy przed wami choć w części rozwlekłość tego mego ostatniego listu z Wiednia.

Teatr.

(„Różowe Domino", komedya w 3 aktach pp. Hennequin i Delacour).

Mamy dziś do zapisania pojawienie się nadzwyczaj ładnej komedyi i doskonałe jej wykonanie na naszej scenie.

Najkapryśniejszą z form w nowoczesnej literaturze francuskiej jest niezawodnie forma dramatyczna. Raz wyłamawszy się z karbów klasycznych przepisów, co do warunków wyboru przedmiotu i kształtów scenicznych, przeobraziła się ona najrozmaiciej z większem lub mniejszem powodzeniem — efemeryczne popierana przez modę i znowu przez inny zwrot umysłów w wieku, w którym zasady, teorye i formy krótko żyją, detronizowana i puszczana w zapomnienie. Z dramatu mieszczańskiego stworzonego przy końcu zeszłego stólecia, przeskoczyła do szalonych i gwałtownych wybryków szkoły romantycznej, aż nareszcie realistyczny kierunek goniący za prawdą à tout prix tryumfalnie wprowadzony przez Augiera i Dumasa zwalił z piedestału jego znaczenie i zapanował wszechwładnie w nowoczesnym teatrze. Rodzaj ten, który utworzył odrębną szkołę ma swoich mistrzów i półmistrzów. Mistrze podnieśli swój temat ze stanowiska filozoficzno-utylitarnego, dla nich scena jest katedrą, z której wygłaszają zuchwałe często swe zasady i teorye, z której pragną leczyć społeczeństwo na rany społeczne, mało dbając o to, czy lekarstwo to jest trucizną, czy różaną wodą... półmistrze ten sam temat podają ale wesoło, bawią nim publiczność i sami się bawią, żartują, czarują swą swobodą.

W rzędzie tych półmistrzów, mistrzami w swoim rodzaju są pp. Hennequin i Delacour. Jaki spryt, jaka fantazya, jaki humor, ile przebiegu, trudno opisać. Sztuka ich robi wrażenie puszczonej do góry racy różnokolorowej, która ogniowemi kolorami zachwyca. Wszystkie te przymioty rzucone hojną ręką w *Różowych Dominach* sprawiły, że publiczność nasza wychodziła pod ich urokiem i bawiła się przewybornie.

Bawiła się zaś nietylko tem, co zapewnia powodzenie każdej sztuce, to jest dowcipem i komicznemi sytuacyami, ale i samą osnową samym tematem, który *mutatis mutandis* mógłby być żywcem na grunt nasz przeszczepiony. Że autorowie ci, mając zręczną firmę ustaloną, zdobyli się na tyle dowcipu i siły komicznej, trudno się dziwić, ale podnieść należy i tę okoliczność, że użyli tego dowcipu w sprawie dobrej, że unikali wszelkich skandalów i przez to stworzyli sztukę, której można wróżyć wielkie powodzenie i utrzymanie się w repertoarze, zwłaszcza, że gra artystów jest w ogólności bardzo dobra, gra zaś niektórych znakomitą.

W przyjemnem znajdujemy się położeniu, że chwalić możemy wszystko, bo sobotnie przedstawienie należało do tych, które doskonałą całością wsławiły niegdyś teatr krakowski. Wszystkie role wykończone artystycznie, wszystkie umiejętnie i harmonijnie układały się do całości. Publiczność z najżywszem zadowoleniem opuszczała salę teatralną, wywołując huczemi oklaskami artystów.

Pani Hoffmanowa, jakkolwiek rola Hortensyi nie dorastała miary jej wielkiego talentu, umiała przecież tchnąć w nią wiele humoru, ożywić rozlicznemi pięknemi szczegółami, a cały akt trzeci grany był przez nią *con amore*, trzymany w tym wyborowym tonie naturalnej rozmowy, którego sekret artystka w wysokim posiada stopniu. Pani Lüde bardzo dobrze przejęła się charakterem szpakowatej Anieli i wykonała rolę bardzo zręcznie. Panna Wsinowska miała rolę jedną komiczną grała zupełnie dobrze; uzdolniona ta artystka, od pewnego czasu rzadziej występuje na scenie, a szkoda, talent jej bowiem umie każdej roli nadać wybitne znaczenie, umie ją wyzyskać i ożywić. Nareszcie panna Kwiatkowska bardzo ładnie zagrała swoją rolę.

Pan Wojdałowicz jako p. Baubisson (najlepsza może w sztuce rola) stworzył typ naturalny i przeprowadził go konsekwentnie. W ogóle zauważyliśmy, że artysta ten w tym roku o wiele więcej pracuje, że stara się usilnie rozszerzyć zakres swoich ról, że nie powtarza się, nie zapożycza szczegółów z jednej roli do drugiej, a jest to stopień do prawdziwego i rzeczywistego artyzmu. Na tej drodze może p. Wojdałowicz doprowadzić do pięknych i oczekiwanych rezultatów. Pan Żeleński, którego talent rozwija się, w grze dzielnej trzymając się w granicach umiarkowania, wywołał prawdziwą wesołość i oklaski. Pan Sobiesław odznaczył się również delikatnością w cieniowaniu rozmaitych szczegółów w nakreślonym charakterze, grał swobodnie i z miarą. Pan Arwin może niezawodnie w pewnych rolach wyrobić sobie powodzenie, w grze jego przebijają się widoczne zdolności, a dziś już coraz większą znajomość środków scenicznych; ma przy tem szczęśliwą powierzchowność, a bardzo wdzięczną rolę wyzyskał w sobotę najzupełniej i był w całem tego słowa znaczeniu dobrym. P. Jaśkiewicz zawsze jest zabawny. Teatr był przepełniony i trząsł się od szczerego śmiechu.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 9 stycznia (*N. fr. Presse*). Skutkiem pomyślnych dla handlu zbożowego wiadomości z Pesztu, usposobienie na targu wiedeńskim nabrało świeżego życia. Tranzakcye w gotowym towarze były liczniejsze, a zakupna na termin odbywały się po cenach zwyżkowych. Za 100 kilo pszenicy z odstawą na wiosnę płacono 14 złr. 75 ct., za 100 kilo owsa z odstawą na wiosnę 7 złr. 90 ct. do 7 złr. 93 ct.

NADESŁANE. (193)

Przerwanie komunikacyi między Złoczowem a Tarnopolem zostało usunięte. Ogólny ruch na tej przestrzeni został na nowo podjętym. Ruch więc pociągów osobowych i towarowych między Krakowem a Tarnopolem, między Krasnem a Brodami, następnie między Bierzanowem a Wieliczką odbywa się regularnie, tylko pomiędzy zaspami śniegowymi między Tarnopolem a Podwołoczyskami jeszcze się pracuje.

Dyrekcya ruchu
c. k. uprzyw. Kolei galic. Karola Ludwika.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 9 stycznia. *La France* donosi, że Freycinet był dziś u prezydenta Grévy i oświadczył mu, że Saint Vallier pozostanie tymczasowo jako poseł w Berlinie i może utrzyma się tam dłużej.

Paryż 10 stycznia. *Journal officiel* ogłosi jutro nominacye: Jenerała Blot szefem sztabu głównego w ministeryum wojny; jenerała Thibaudin dyrektorem piechoty; Sempe dyrektorem artyleryi i Villenoisy dyrektorem inżynieryi; Panafieu zajmie posadę dyrektora buchalteryi na miejscu Renaudina; tylko dotychczasowi dyrektorowie administracyi i fabryk prochu pozostaną na swoich posadach.

Paryż 11 stycznia. *Journal officiel* ogłasza zapowiedziane wczoraj nominacye jenerałów Blot, Thibaudin, Loizillon, Sempe, Cosseron, i Panafieu. Loizillon obejmuje miejsce pułkownika Grandin, który do innych czynności użytym został.

Bern 9 stycznia. Rada związkowa Szwajcarska naznaczyła kurs 4-procentowéj pożyczki 35 milionów franków na 99½.

Rzym 9 stycznia. Dotychczas zapowiedzieli w Izbie interpelacye w sprawie pogrzebu jenerała Avezzana i broszury Imbrianiego: byli ministrowie Sella i Bonghi, oraz deputowany Parenzo. Minister Depretis oświadczył, że odpowie na te interpelacye, aby się usprawiedliwić przed krajem.

Rzym 10 stycznia. Nowy poseł austro-węgierski hr. Wimpffen przyjmowany był wczoraj przez ministra Cairolego z rozmową, która miała charakter serdeczny. Dziś albo jutro wręczy poseł królowi, listy wierzytelne. Z powodu rocznicy śmierci króla Wiktora Emanuela nabożeństwo żałobne w Panteonie odbyło się z wielką okazałością z udziałem deputacyi z prowincyi i od wielu gmin.

Rzym 10 stycznia. Cairoli był dziś z wizytą u hr. Wimpffena, który w poniedziałek wręczy królowi listy wierzytelne. *Italie* donosi: Sprawozdawca Saraceo oświadczył, że nie ma on do zmienienia w wnioskach swoich zakończających dwa sprawozdania o zniesieniu podatku od mlewa. Komisya centralna senatu nie uznała jeszcze potrzeby w nowych konferencyach, aby jak oczekiwano, rzecz tę zbadać. Saraceo zastrzegł sobie dalsze wyjaśnienia podczas rozprawy. *Riforma* donosi: Rada ministrów zebrała się dziś pod przewodnictwem króla, ustawy, jeśliby zaszła tego potrzeba, projektem, który będzie przedłożony komisyi centralnej.

Londyn 9 stycznia. Bióro Reutera donosi z Capetown pod dniem dzisiejszym: Rząd wydał nakaz aresztowania Pawła Krügera, prezesa komitetu holenderskiego (Boers).

Londyn 10 stycznia. Bióro Reutera donosi z Kabulu z d. 9 b. m.: Na zebraniu naczelników plemion miał jenerał Roberts mowę, w której zapewniał, iż rząd angielski pragnie szanować życie, własność i religię Afganów. *Daily News* donoszą z Lahory z d. 10 stycznia: Mahomet Jan trzyma Gazne w swem ręku, mając tam silną załogę.

Madryt 10 stycznia Canovas del Castillo miał w kongresie mowę o królobójcach, w której rzekł, iż ludzie uczciwi muszą wobec dążeń objawiających się w zamachach na życie monarchów i w obec pocisków wymierzanych przeciw zasadzie zwierzchnictwa w monarchii, trzymać się silnie razem.

Petersburg 10 stycznia. *Inwalid Rosyjski* donosi z d. 4 b. m.: Zamieszkali w Samarkandzie synowcowie Abdera Ramana, Sewer chan i Izaak chan uszli za granicę i zostawili rodziny swoje w Samarkandzie.

Ateny 9 stycznia. Wojsko rozegnało bandy, które utworzyły się w Tesalii dla wywołania zaburzeń.

Niż 9 stycznia. Dziś przedłożył rząd sejmowi umowę zawartą d. 13 listopada 1879 z deputowanym belgijskim Bouqueau względem utworzenia banku narodowego serbskiego z filiami po kraju. Umowa ta zawartą jest na lat 25; naznacza ona kapitał bankowy na 25 do 100 milionów franków, który będzie zebrany drogą subskrypcyi na 50,000 akcyj. Trzecia część akcyj będzie podpisaną w Belgradzie. Bank rozpoczyna swoje czynności w trzy miesiące po ogłoszeniu ustawy bankowéj. Bilety banku przyjmowane będą w kasach rządowych.

Valparaiso 9 stycznia. Za namową oficerów wojsko boliwijskie stojące w Tacna (w Peru) zbuntowało się przeciw prezydentowi Daza i obwełało naczelnikiem Tamacho.

Nowy Jork 9 stycznia. Jenerał Chamberlain ogłosił, iż obejmuje dowództwo milicyi w kraju Maine, aby bronić własności skarbu i instytucyj, dopóki nie będzie legalnie wybrany gubernator. Potwierdza się, że Chamberlain obejmie tymczasowo obowiązki gubernatora.

W wydziale dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej wnoszono w sobotę do rządu interpelacye, które odnosiły się wszystkie do kwestyi wschodniej. Głównym przedmiotem dyskusyi były interpelacye o stanie rokowań ekonomicznych z Serbią. Odnośne wyjaśnienia z ławy ministeryalnej stwierdzają, że rząd belgradzki w skutek energicznych upomnień gabinetu austryackiego zaniechał dotychczasowej taktyki zwlekania sprawy. Wydział przyjął do wiadomości wyjaśnienia ministra, o ile widać ze sprawozdania, z zadowoleniem, tem więcej, iż przybycie w tych dniach do Wiednia pełnomocnika serbskiego p. Maricsa jest oznaką, że konwencya o koleje żelazne przecież już teraz przyjdzie ostatecznie do skutku. Reszta pytań odnosiła się do smutnych stosunków Mahometan w nowych państwach na półwyspie bałkańskim, do flotylli bułgarskiej na Dunaju i do burzenia twierdz naddunajskich. Odpowiedzi rządu, w których położono nacisk na ścisłe wykonanie traktatu berlińskiego, przyjęte zostały również z zadowoleniem; wszelako tak z wyjaśnień co do położenia Mahometan, jak z uwag nad zniesieniem twierdz naddunajskich wypływa, że do zupełnego wykonania traktatu berlińskiego potrzeba ciągłej baczności ze strony mocarstw. Wczoraj miało się odbyć posiedzenie wydziału w celu wnoszenia dalszych do rządu interpelacyj; na wczoraj zapowiedziane także było pełne posiedzenie delegacyi węgierskiej.

W Wiedniu toczą się obecnie w ministerstwie wojny i w komisyi do spraw bośniackich narady nad administracyą Bośni; bierze w nich udział książe Würtembergski, który umyślnie w tym celu przybył do Wiednia. Dotychczas nie wiadomo, czy narady te doprowadzą do żądania od delegacyj kredytu na cele administracyi Bośni, w każdym razie załatwienie odnośnych przedłożeń rządowych w Izbie deputowanych Rady państwa ma być o ile się tylko da, przyśpieszonem. Rząd upraszał już nawet przewodniczącego w wydziale, aby jak najrychlej przedłożonem zostało sprawozdanie, wskutek czego hr. Hohenwart zwołał już na d. 15 b. m. posiedzenie wydziału, na którem sprawozdanie referenta dep. Plenera ma być odczytanem i zatwierdzonem. Poczem zaraz zostanie wydrukowanem i bezzwłocznie przedłożonem Izbie. Spodziewają się, że przedłożenia o administracyi Bośni załatwią obie Izby do d. 23 bm. Podobno i lewica i prawica ma być zdania, że do uchwalenia tych przedłożeń potrzeba ⅔ większości, rząd podziela także to zapatrywanie, lecz ma być pewnym iż nie braknie mu potrzebnej większości.

W tych dniach stawał przed wyborcami swemi dep. Czedik i usprawiedliwiał się z tego, dlaczego głosował w Izbie deputowanych za ustawą wojskową. Między innemi wymknęło mu się ciekawe przyznanie. P. Czedik powiedział mianowicie, że odrzucenie ustawy wojskowej byłoby pociągło za sobą utworzenie gabinetu z prawicy, „który mściłby się na Niemcach (liberalnych), jak się mści długo gnębiony, gdy przyjdzie do władzy." A więc p. Czedik przyznał otwarcie i publicznie, że jego stronnictwo t. j. stronnictwo t. z. wiernokonstytucyjne, jak długo było u steru, gnębiło większość ludności! Zaiste ciekawe dla swej szczerości przyznanie.

Poseł rosyjski Ubrył miał w sobotę u cesarza Wilhelma posłuchanie prywatne. Kanclerz niemiecki ociąga się z przyjazdem do Berlina, ale tym razem, jak twierdzi *National Ztg*, choroba ma być tego powodem, gdyż ks. Bismark dostał zapalenia żył.

Sejm niemiecki obradował w piątek i sobotę nad budżetem. Przy tej sposobności bar. Schorlemer wykazywał, że rządy prowincyonalne z największą twardością przestrzegają ustaw majowych, zamiast łagodzić surowość tych ustaw wobec układów z Rzymem prowadzonych. Postępowanie tych rządów jest często samowolne. To też Rickert wykazywał, że dawniejsza urzędowa *Posener Ztg* dziś wobec zmiany polityki rządu pozbawioną została inseratów urzędowych, które oddano dziennikowi *Posener Tagblatt*, bo ten przyjął barwę bardziej konserwatywną. Deputowany uważa takie szafowanie inseratami urzędowemi jako nadużycie. Minister skarbu wstrzymał się z odpowiedzią aż do zaciągnięcia informacyj.

Wielkie znaczenie polityczne przypisują odpowiedzi cesarza Wilhelma na adres noworoczny berlińskiej Rady municypalnej; w odpowiedzi tej bowiem, którą *Reichs Anzeiger* ogłosił, znajdują się te słowa: „Adres daje znać pożądaną sposobność do wyrażenia dobitnie nadziei, iż za pomocą Bożą powiedzie mi się wpłynąć na zapewnienie państwu Niemieckiemu błogosławieństwa pokoju, a przez to lud niemiecki będzie mógł pilnością swoją, oszczędnością i uczciwością uzyskać korzyści dobrobytu."

W tej chwili zwraca na siebie uwagę korespondencya wiedeńska do *Nat. Ztg*, w której stan rzeczy w Serbii co do traktatu handlowego i budowy kolei żelaznych tak jest przedstawiony, że w czasie kiedy ministerstwo austryackie zanadto zaufało dobrej wierze i przyrzeczeniom Ristiсza, Rosya zdołała ubiedz Austryę we wszystkich żywotnych interesach tej sprawy. Na zreparowanie rzeczy wysłano dziś z Wiednia hr. Herberta do Niżu; zdaniem korespondenta nie obejdzie się jednak bez energicznego ultimatum ze strony austryackiej, jeśli wszystkie korzyści zapewnione Austryi traktatem berlińskim nie mają być wniwecz obrócone.

Gaz. Kolońska donosi z Paryża, że partya radykalna bardzo jest niezadowolona z zamiaru utworzenia osobnego ministerium policyi pod formą podsekretaryatu ministerstwa spraw wewnętrznych, a to wyłącznie dla przestrzegania działalności radykalistów i komunistów. Andrieux dawny prefekt, ma objąć naczelnictwo tego wydziału.

W Petersburgu, jak donoszą miejscowe dzienniki, krążą w najpoważniejszych kołach pogłoski, że hr. Szuwałow otrzyma nominacyę na posadę ministra spraw wewnętrznych i że jednocześnie ma być przytem ministerstwie utworzony Wydział policyi politycznej, który zastąpi dotychczasowy trzeci wydział przybocznej kancelaryi cesarskiej, mający być zniesionym. Sekreterz stanu Makow zostanie w takim razie członkiem Rady państwa.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 12 stycznia. Dzisiejsza *Sonn- u. Montags Ztg* podaje zapowiedziany wczoraj dalszy ciąg dokumentów w sprawie emersdorfskiej (narady Fischhoffa, Riegera i Etienne w r. 1878).

Wiedeń 12 stycznia. W wydziale spraw zagranicznych Delegacyi węgierskiej minister spraw zagranicznych odpowiadając na zapytanie, oświadczył, że nie otrzymał żadnego doniesienia urzędowego o starciu się Albańczyków z Czarnogórcami; wszelako nie można zaprzeczyć, że położenie tameczne jest groźne; granica zajętych krajów jest tak odległą od widowni walk, że nie potrzeba rozporządzeń specyalnych dla ich zabezpieczenia. Dalej bar. Haymerle odpowiada na interpelacyę Sziladego (Szilagij) o stan kwestyi traktatu taryfowego, mającego być zawartym z Niemcami. Nasze stosunki z Niemcami, rzekł minister, nie mogą być oceniane jedynie z punktu widzenia materyalnych interesów. Na zjeździe ks. Bismarka z hr. Andrassym obaj ministrowie zgadzali się na to, że związki ekonomiczne muszą odpowiadać wewnętrznym stosunkom politycznym obu państw, i że jakikolwiek będzie skutek obrad specyalnych, wszystkiego z obu stron unikać należy, co tylko mogłoby nosić na sobie choćby najsłabszy cień wojny cłowej. Minister rzekł, iż żadne szczególne trudności nie stoją teraz na przeszkodzie zawarciu traktatu taryfowego i przekonanym jest, że rząd niemiecki uczyni zadość wszelkim z naszej strony słusznym żądaniom w ramach mu nakreślonych. Niemcy, jak i rządy austryacki i węgierski okazują najlepsze chęci i już osiągnięto pozytywne rezultaty, które jednak w przeddzień układów nie mogą być wyjawione. Delegacya przyjęła obie odpowiedzi ministra spraw zagranicznych w całej ich osnowie do wiadomości.

Buda-Pest 12 stycznia. Wczoraj wieczór powstało zbiegowisko przed kasynem narodowem, liczące około 200 ludzi, złożone ze studentów i robotników, aby zrobić demonstracyę przeciw kasynowi narodowemu. Dyrektor policyi zażądał pomocy wojska, którego jedna kompania wystąpiła, nie przyszło jednak do wdania się wojska, gdyż deputowani Szalay i Hermann skłonili tłum łagodzącą przemową do rozejścia się. (Demonstracya ta była zapewne wywołana pojedynkiem Verhovaya, członka skrajnej lewicy w sejmie i redaktora dziennika *Függetlenseg* z bar. Izydorem Majthenyi, członkiem kasyna. Verhovay, który w piśmie swem uderzał na arystokracyę węgierską i na kasyno narodowe, osobiście obraził jego członków. Pojedynek odbył się w sobotę. Verhovay dostał kulą w piersi. Dziennikarze peszteńscy zebrali się wieczorem na naradę, aby zaprotestować przeciw wyzywaniu na pojedynek za paszkwile, a zarazem potępili paszkwile. Pojedynek ten okazuje, że sądy drukowe nie są tarczą przeciw szkalowaniom prasy. *Red.*).

Rzym 12 stycznia. Poseł austryacki hr. Wimpffen wręczył wczoraj królowi listy wierzytelne. Po przyjęciu urzędowem król rozmawiał dłuższy czas z posłem i wyraził mu zadowolenie swoje, widząc go napowrót, tudzież nadzieję, że hr. Wimpffen przyłoży się do utrzymania dobrych stosunków Austryi z Włochami. Poseł zapytał w imieniu Cesarza o stan zdrowia królowej i otrzymał zadowalniającą odpowiedź

Petersburg 11 stycznia. W tych dniach budżet na r. 1880 ostatecznie będzie postanowiony. Równoważy on się w dochodach i wydatkach na 666 milionów rubli. Dochody obliczone są na normalnych przeciętnych wpływach i pokrywają całkowicie wydatki pomimo, że te ostatnie powiększyły się o 38 milionów na procenta od nowych pożyczek. Między powiększonemi wydatkami wypłata procentów od długów państwa, po strąceniu wykreśleń powstałych z umorzenia dawniejszych pożyczek wymaga 15 milionów więcéj; jak również powiększyły się wydatki ministerstw wojny i marynarki o 11 milionów, a ministerstwa spraw wewnętrznych w skutku wzmocnienia policyi o 2 miliony rubli. Dochody zwiększyły się głównie przez przybytek z akcyzy ceł i lasów. Zwrot wydatków na koleje żelazne wynosi około 30 milionów, inna nadwyżka w dochodach 7 milionów rozdziela się między różne rodzaje dochodów w mniejszych ilościach.

Petersburg 11 stycznia. Doniesienie *Moskowsk. Wiedomosti* onegdaj telegrafowane o wykryciu odezw i aresztowaniach w Moskwie, jest błędne i ograniczyć się musi do faktu, że wprawdzie odbywały się poszukiwania, ale nic podejrzanego nie znaleziono.

Konstantynopol 12 stycznia. Zajście między Anglią a Portą zagodzone. Achmet Tewfik wypuszczony został na wolność i udaje się na wyspę Chio, (zdaje się, że nie jest to wyjazd dobrowolny. *Red*). Urzędowe stosunki z Anglią przywrócone.

Kursa. — Wiedeń 12 stycznia, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 69·95. — Renta srebrna 71·—. — Renta złota 82·70. — Losy z r. 1860 131·50. — Akcye Banku Narodowego 837·—. — Akcye kredytowe 289·25. — Londyn 117·—. — Srebro —·—. — Napoleony 9·33½. — Lombardy 84·25. — Losy z roku 1864 167·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 254·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 159·25. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 140·—. — Anglo-Bank 143·75. Obligacye indemn. galic. 96·10. — Losy prem. węgierskie 109·75.— Akcye kolei Koszycko-Bog. 122·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 161·50. 6% Listy zast. hipoteczne 99·50. — Marki 57·82. Ruble 121·75. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 97·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 12 stycznia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 —	122 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 48	5 60
20 frankówka	9 26	9 36
Imperyał ważny	9 55	9 65
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 25	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	97 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	95 —	97 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	88 —	90 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	95 25	96 75
6% listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 50	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	92 50	94 50
7% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	95 50	97 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	96 —	97 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 50	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	253 —	256 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	154 —	157 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie " 200	278 —	285 —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 75	20 —
Losy miasta Stanisławowa	27 —	28 50

(we Lwowie za 100złr. w.a. — Oprócz bież. kupónu obliczającego się każdódn. w miarę terminu płatn. — rub. i kop.)

Wiedeń 10 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	69 95	70 10
4⅓% Renta srebrna	71 05	71 20
4% Renta złota	82 55	82 70
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	125 —	125 50
4% " " 1860 " 500 "	131 70	132 20
4% " " 1860 " 100 "	134 75	135 25
" " 1864 " 100 "	167 25	167 75
" " 1864 " 50 "	166 50	167 25
Losy Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie " "	93 50	94 25
Galicyjskie " "	96 20	96 70
Morawskie " "	102 75	— —
Niższo-Austryackie " "	104 75	105 25
Wyższo-Austryackie " "	102 50	— —
Szlązkie " "	96 50	— —
Styryjskie " "	100 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% "	86 75	87 75
Węgierskie " "	88 75	89 25
Węgier. z klauz. 1867 " "	87 —	87 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	116 —	117 —
6% Renta węgierska złota	98 05	98 20
4½% " " " (za Ostbahn.)	77 50	77 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	143 —	143 25
Boden-Credit węgierskie 140 "	158 —	159 —
" " austryackie 80 "	210 —	211 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 "	289 75	290 —
" " węgierskie 200 "	269 —	269 50
Depositen-Bank 200 "	225 50	226 50
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 "	820 —	830 —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 "	834 —	836 —
Unionbank 100 "	— —	— —
Verkehrsbank ogólny 140 "	134 —	135 —
Wied. Bankverein 100 "	150 60	150 80
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	62 —	64 —
Alföld-Fiume 200 " 5%	149 —	150 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	609 —	611 —
Elżbiety 210 " "	187 —	188 —
Linz-Budweis 200 " "	171 —	173 —
Salzburg-Tyrol. 200 " "	157 —	157 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 " "	2345	2355
Franciszka Józefa 200 " "	163 25	164 —
Gal. Karola Ludwika 210 " "	254 50	255 —
Koszycko-Oderberg. 200 " "	122 50	123 50
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 " "	159 —	160 —
Nordwest austr. 200 " "	161 —	162 —
" " Lit. B. 200 " "	122 50	123 50
Rudolfa 200 " "	151 —	152 —
Siedmiogrodzka I 200 " "	126 50	127 50
Staats-Eisenb.Gesell. 200 " "	269 75	270 25
Südbbahn (Lombardy) 200 " "	82 25	82 75
Theissbahn (Cisańska) 200 " "	217 25	218 —
Węg. gal. Łupkowska 200 " "	125 —	125 50
" Nord-Ost 200 " "	139 —	140 —
" Westb. Stuhlw. 200 " "	141 25	141 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	118 —	118 50
5% " " " papier. 33 lat	100 50	101 —
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	97 50	— —
7% Listy dłużne Włość. " 20 lat	100 —	— —
6% Towarzystwa kred. " 36 lat	98 —	— —
5½% " " " złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	88 50	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	95 50	96 —
5% " " " " nowe 37 lat	95 50	96 —
6% " Banku Hipot. lwow.	99 40	100 —
6% " Banku Włość. lwow.	102 —	103 —
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 —	102 15
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	98 —	98 50
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit. 34 lat	95 50	96 —
5½% " Boden-Kredit-Institut	101 —	101 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	— —	85 50
Alföld-Fiume 200 "	— —	87 50
" Em. 1874 200 "	85 25	85 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	107 50	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	96 75	97 —
" Em. 1862 r. 300 "	95 75	96 25

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	98 —	— —
" Em. 1870 200 "	96 —	— —
" Em. 1872 200 "	99 50	— —
" Salzb.Tyr. 1873 200 "	95 50	96 —
Eperies-Tarn. węg. część 300 "	82 —	83 —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	104 —	104 50
" " wal. a. "	100 50	101 —
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 —	106 50
" poż. 14 milion, 1872 "	107 75	— —
" poż. 1876 r. 100 "	104 —	104 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 "	97 50	98 —
" " Em. 1873 200 "	93 —	— —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 "	104 25	104 50
" " II " 1867 300 "	103 25	103 50
" " III " 1871 300 "	102 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 "	84 50	85 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	88 —	88 50
" " II " 1867 300 złr. 5%	92 —	93 —
" " III " 1868 300 "	85 25	86 —
" " IV " 1872 300 "	82 75	83 50
Nordwestb. austr. 200 "	98 50	99 50
" " " Lit. B. 200 "	94 70	95 —
" " Em. 1874 200 "	113 50	— —
Rudolfa 300 "	— —	— —
" Em. 1869 300 "	93 —	— —
" Em. 1872 300 "	89 75	90 25
" Salzka. gut. zł. 200 "	89 50	89 75
Siedmiogrodzkiej I 200 "	79 50	80 —
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	169 50	169 80
Südbahn (Lombardy) 500 fr. "	119 25	119 75
" " 200 złr. 5%	104 —	104 50
Theissb.-Gesell. "	95 —	96 —
Węg. gal. Łupkow. 200 "	81 50	81 90
" " II Em. 200 "	79 25	80 —
" Nordost 300 "	80 75	81 25
" " złotem 200 "	— —	97 —
" Westbabn 200 "	85 50	— —
" " Em. 1874 200 "	82 80	83 10
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	110 —	110 25
Premiowe Wiedeńskie 100 "	117 20	117 50
" Węgierskie 100 "	109 50	110 —
3% " Tureckie 400 fr.	17 75	18 25
Kredytowe 100 złr.	175 75	176 25

	płacą	żądają
Clary 42 "	39 25	39 75
4% Donau-Dampfsch. 105 "	106 75	107 25
Inspruku 20 "	25 —	26 —
Keglewicha 10½ "	17 —	18 —
Krakowskie 20 "	19 —	20 —
Ofner (miasta Budy) 40 "	40 —	41 —
Palffy 42 "	38 50	39 25
Rudolfa 10½ "	18 75	— —
Salma 42 "	52 50	53 —
Salzburgskie 20 "	21 25	21 75
St. Genois 42 "	47 50	48 —
Stanisławowskie 20 "	27 50	27 75
4½% Tryesteńskie 105 "	119 —	120 —
4% " 50 "	62 50	65 —
Waldsteina 21 "	32 75	— —
Windischgrätza 21 "	37 —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 52	5 54
20-frankówki	9 31	9 32
Imperyały rosyjskie	9 60	9 62
Funty sterl. angielskie	11 73	11 78
Listy tureckie złote	10 60	10 62
Marki niemieckie za 100 marek	57 80	57 90
Ruble papierowe za 100	121 75	122 —

Lwów 10 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	284 50	289 —
5% Listy zast Tow. kred. ziem.	95 40	96 40
4% " " " "	89 —	90 —
5% " " " " 37-letnie	95 10	96 40
6% " " Banku hipot. gal.	99 —	100 —
6% " " " włościań. gal.	100 —	102 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	95 60	96 60
6% " pożyczki krajowej	98 —	100 —

Warszawa 10 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	020
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 75
kupon	— —	137
4% Listy likwidacyjne	— —	85 75
kupon	— —	43

(87-2-2)

Za spokój duszy ś. p.

Józefa Wężyka

odprawiać się będą jako w rocznicę śmierci

Msze święte

w kościele Ś. Barbary

we wtorek dnia 13 stycznia b. r. o godz. 9ej rano.

---

[241]

Za duszę ś. p.

Emilii z hr. Ossolińskich hr. Krasińskiej

odbędzie się we wtorek 13 stycznia b. r. o godz. 10ej rano

Nabożeństwo żałobne

w kościele XX. Franciszkanów

(178-1-3)

We czwartek d. 15 stycznia b. r. jako w rocznicę śmierci ś. p.

Juliusza Jazy Bobowskiego

c. k. radcy dworu i t. d. i t. d. odprawiać się będą

msze święte

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW o godzinie 10 rano

Na dochód

Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się szereg odczytów pod ogólnym tytułem:

„Wiek odrodzenia w Polsce".

Rzecz rozpocznie Wny prof. Dr. Kazimierz Morawski odczytem p. t. „Odrodzenie". Następnie będą mieli odczyty: Wny prof. Dr. Józef Szujski p. t. „Stan polityczny i społeczny narodu", Wny prof. Dr. Maryan Sokołowski p. t. „Sztuka", Wny prof. Dr. Rostafiński p. t. „Pojęcie przyrody", Wny prof. Dr. Michał Bobrzyński p. t. „Politycy", Wny prof. Dr. Stanisław Smolka p. t. „Historycy", JWny prof. Dr. Stanisław hr. Tarnowski p. t. „Poeci".

Odczyt pierwszy Wiel. prof. Dra Kazimierza Morawskiego odbędzie się 14go stycznia br. t. j. we środę w sali Radnej m. Krakowa, o godzinie w pół do 6 wieczorem. Cena biletów na wszystkie odczyty: krzesło 5 złr., wstęp na salę 2 złr. 50 ct w. a. (180-1-2)

Na karnawał

Suknie balowe od 25 złr. i wyżej, wielki wybór materyałów najnowszych na suknie, świeży transport co tydzień kwiatów paryskich. Zamówienia uskutecznia w 24 godzinach. (179-1-6)

Klementyna Chojecka.

Młody 26 lat liczący, wolny od wojska, zdrowy mężczyzna, mający dobra bez długów w wartości nad 100,000, pragnie na tej drodze zrobić znajomość. — Tylko panny niżej 24 lat, **dobre**, gospodarne, z majątkiem najmniej 20,000 złr., raczą załączywszy fotografię powiadomić: Kraków J. K. poste rest.; ścisły sekret pod honorem. (169 2-3)

Pociąg do pijaństwa.

wyleczonym będzie gruntownie i w krótkim czasie zapomocą mojego niemylnego, nieszkodliwego środka. Do używania bez wiedzy pijaka. (2888 4 4)

A. Krachmer w Dreznie.

Podpisany donosi Szan. Publiczności, iż **restauracyę** swą z ulicy św. Józefa **przeniósł** z dniem 8 b. m. do własnego domu pod L. 104 przy ulicy Grodzkiej.

Dziękując uprzejmie Szan. Publiczności za okazane mi dotychczas względy, oświadczam, iż staraniem mojem będzie gości moich doskonałem **okocimskiem** piwem marcowem i wyśmienitą kuchnią nadal zadowolnić. (166-2-3)

E. Streit.

Na plantach od ul. Ś. Michała do ul. Wolskiej, wieczór o godz. ¼8, **zgubiono 30 złr.** w łosiowej sakiewce. — Rzetelny znalazca raczy zwrócić pod Nr. 72 przy ul. Wolskiej. *K. Pisz.* (242)

Dr. FRANCISZEK DOLIŃSKI,

adwokat krajowy,

z dniem 1 stycznia 1880 r. otworzył biuro adwokackie w **Przemyślu** w domu ks. Łapickiego, naprzeciw OO. Reformatów. (77-2-3)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego

w Rynku gł. pod Nr. 28.

49 54

Majętność

ziemska, obejmująca 450 morgów ornego gruntu, ze stosownym żywym i martwym inwentarzem (lub bez niego), położona o dwie mile od Krakowa, oddaje się w kilkoletnią dzierżawę pod korzystnemi warunkami. — Bliższa wiadomość w Krakowie przy ulicy Śtej Anny pod Nr. 198 na pierwszem piętrze. (76-2 3)

Jąkające się

niewyraźnie mówiące osoby i **w rozwinięciu mowy upośledzone dzieci** znajdą przyjęcie i racyonalne opatrywanie u **Dr. Coëna c. k. autor. zakładzie leczniczym dla upośledzonych w mowie w Wiedniu** I. Löwelstrasse Nr. 8 Prospekta darmo. Ordynacya od 2-3 godz. (2698-12-25)

Publiczne podziękowanie do łaskawego zwrócenia uwagi dla podobnie cierpiących.

Po Bogu zawdzięczam tylko Pańskiemu Hoffowskiemu piwu zdrowia z wyciągu słodowego, czekoladzie słodowej i zgęszczonemu wyciągowi słodowemu ocalenie mego życia! Słowa wypowiedziane z ust kilku uzdrowionych.

Cierpienia szyi, płuc i żołądka

wyleczone.

Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich europejskich panujących panów **Jana Hoffa** c. k. radcy, [illegible] właściciela [illegible] w **Wiedniu, Stadt, Graben, Bräunerstr. 8.**

Hoffa

piwo zdrowia z wyciągu słodow.

zgęszczony wyciąg słod.

51 razy od Najwyższych stron odznaczony.

Czokolada słodowa i cukierki słodowe.

Wielmożny Panie!

Nie mogę pominąć sposobności, aby donieść Panu ze szczerem i najgorętszem podziękowaniem pocieszającą wiadomość, że po trzykrotnej w krótkim czasie po sobie następującem zapaleniu błony piersiowej, kaszlu kurczowym, plwocinach krwią i materyą, jednem słowem po stanie zupełnego osłabienia, będąc już zupełnie opuszczoną, chwyciłam się za poleceniem mojego szwagra Pańskiej czokolady słodowej i już po trzydniowem użyciu tejże ku mojemu własnemu i mych krewnych zadziwieniu zupełne zdrowie odzyskałem To rzeczywiście cudowne wyleczenie uzyskałam, jak nadmieniłam, przez użycie czokolady słodowej mianowicie Nr. 1.

Upraszam Pana, szanowny Panie, przyjąć to pismo, jako mały dowód mej wdzięczności za ocalenie mego życia i ogłosić to moje polecenie wyrobów Hoffa w interesie wszystkich cierpiących. Wreszcie zechciej Pan przyjąć do wiadomości, że wyleczenie mnie Pańską czekoladą słodową, szczególniej szybki skutek jej, przez wszystkich bardzo podziwiany był, a na dowód, że wcale nie przesadzam, mogłabym wszystko, co donoszę, przed Bogiem i światem prawdziwie dnie poświadczyć. Pozdrawiam Pana najuprzejmiej i zostaję z wysokim szacunkiem

wdzięczna Anna Pestl, ż na tkac a. Ameis (w Doln. Austryi) 3 grudnia 1879.

Urzędowe doniesienie wyleczenia.

Z c. k. garnizonowego szpitala Nr. 7 w Gracu. Wskutek szanownego pisma z d. 10 listopada b. r. upraszam o ponowną przesyłkę Pańskiego piwa zdrowia z wyciągu słodowego pod adresem powyższego szpitala garnizonowego, gdyż takowe okazało się nadzwyczaj błogiem u licznych słabych dotkniętych febrą zmienną, szczególniej wracających z Bośni, i u takich, u którycn wskutek braku krwi ukazały się majaczenia mózgowe i brak snu.

Grac, 25 listopada 1878 r.

Dr. Robicek, starszy lekarz sztabowy.

Pierwsze prawdziwe śluz rozwalniające cukierki słodowo-piersiowe Jana Hoffa są w niebieskim papierze; bez rejestrowanego znaku ochronnego (popiersie wynalazcy Jana Hoffa) jest wyrób fałszowany.

Skład utrzymuja **w Krakowie**: pp. K. Czernicki, A. Dylski, W. Redyk, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, aptekarze, W. Fenz, J. Janiga, St. Markiewicz, kupcy, **w Drohobyczu** p. L. Dobrzyniecki apt.; **w Nowym Sączu** p. R. Jakubowski; **w Rzeszowie** p. J. Schaitter i Spół. kup.; **w Tarnowie** pp. W. Müldner i Sp., kup.; E. Rank, apt. (212 1 8)

SALON MÓD I PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH JÓZEFINY ZAWISTOWSKIEJ

Kraków, Rynek 46, I p.

poleca wybór **kapeluszy** zimowych oraz na karnawał **toalety balowe** od 16 złr. i wyżej. (69-5-)

Obstalunki uzupełniają się w 24 godz.

Skład fortepianów Bronisławy Gabryelskiej

zaopatrzony świeżo w doborowe instrumenta, poleca się pamięci Szan. Publiczności. Utrzymuje zarazem **Biuro umieszczeń** bon, guwernantek, oraz nauczycieli wszelkiej narodowości. (2189-7-10)

Kraków, ulica Bracka Nr. 157.

Herman Krieger.

W nowym **Bazarze** przy ulicy Sławkowskiej naprzeciw hotelu Saskiego pod L. 261 znajduje się pani **fryzyerka**, która na każde żądanie w prywatne domy jest do usług.

Amalia Krieger,

(161-2-3) fryzyerka.

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem,

dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie w apt. p. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Peintucha i W. Fenza. — W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — w piernikowych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Kryżanowskiego. (125-81-)



Skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podwórcu XX. Franciszkanów.**

(1701-17-18) **FR. EBERT.**



SZPRYCOWANIE

Z ROŚLINY MATICO

P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerząączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki z essencji Matico i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(137-3-)

!! Prawie zadarmo !!

Wskutek likwidacyi niedawno upadłej znacznej **fabryki Britannia srebra** sprzedaje się następne **42 sztuk** bardzo trwałych **przedmiotów z Britannia srebra tylko za złr. 6·75**, jako zaledwie ¼ część kosztów wyrobu a zatem **prawie zadarmo**:

6 bar. piękn. **noży**, trzonki z Britannia srebra z prawdz. angiel. stalow. ostrzami.
6 ślicznych **widelców** z Britannia srebra z jednej sztuki.
6 ciężkich ładnych **łyżek** z Britannia srebra.
6 **łyżeczek** z Britannia srebra najlepszego gatunku.
1 ciężka **chochelka** z Britannia srebra.
1 ciężka **chochla** „ „
6 **sztućców** „ „
6 angiel kion **filiżanek Victoria** pięknych, cyzelowanych
2 gustowne **świeczniki stołowe** z Britannia srebra
1 **dzwonek stołowy** „ „
1 **sitko** z rączką „ „

Wszystkie tu wymienione trwałe i prakt. tow. z Brit. sreb., kosztowały dawniej 25 złr., teraz zaś **tylko 6 złr. 75 c.**

42 szt. Wszystkie te przedmioty wykonane są z najlep. Britannia srebra, którytо metal nigdy nieczernieje i nieda się odróżnić od prawdz. srebra nawet po 30 latach, **za co się poręcza.**

Adres i jedyne miejsce zamówień dla c. k. austryacko-węgierskich prowincyj:

General-Depot der I. engl. Britannia-Silber-Fabriken (103 8-12)

BLAU & KANN w Wiedniu, I., Elisabethstrasse Nr. 6.

Wysyłka punktualnie za zaliczką. Porto poczt. we za te 42 szt. wynosi do Austryi-Węgier 36 c.

Juliusza Schaumanna Sól żołądkowa

MAGENSALZ.

Dotąd niezrównana w swojem skutecznem działaniu na łatwy rozkład (szczególniej) trudnych do strawienia potraw, wogóle **na trawienie i czyszczenie krwi, na odżywianie i wzmocnienie ciała.** Dlatego używana jako środek dyetetyczny dwa razy dziennie i przez dłuższy czas, skutkuje w uporczywych nawet cierpieniach, jak **niestrawność, zgaga, zatkanie kiszek, osłabienie jelit, członków, cierpienia hemoroidalne wszelkiego rodzaju, skrofuły, wól, bladaczka, żółtaczka, chroniczne wyrzuty skórne, peryodyczny ból głowy, robaki, kamień, zaflegmienie**; równie też **wzastarzałej podagrze**, a nawet **w suchotach. Przy kuracyi wodami mineralnemi** oddaje także wielkie usługi tak przed używaniem tychże jak i w czasie ich używania, jakoteż po kuracyi wodnej.

Dostać można u fabrykanta, **prowincyonalnego aptekarza w Stockerau; w Krakowie** u apt. **E. Stockmara; w Rzeszowie** u **J. Schaitera; w Przemyślu** u **Józefa Maszewskiego** apt. Cena pudełka 75 c. Rozsyła się najmniej dwa pudełka za zaliczką pocztową.

2671 13 30

Ogłoszenie.

Rada miejska Wiśnicza nowego nadała prawo obywateli honorowych miasta Wiśnicza nowego Szanownym Panom Obywatelom, a mianowicie:

1) Wmu Panu Julianowi Wiśniowskiemu, Naczelnikowi c. k. Sądu powiatowego w Wiśniczu nowym
2) Wmu P. Wincentemu Kulawskiemu, Adjunktowi c. k. Sądu powiatowego w Wiśniczu nowym, właścicielowi realności i Radcy miejskiemu tamże.
3) Wmu P. Janowi Marynowskiemu c. k. Notaryuszowi w Wiśniczu i
4) Wmu P. Henrykowi Markiewiczowi, Magistrowi Farmacyi, Radcy miejskiemu i Aptekarzowi tamże. (181-2-3)

Subjekt z handlu korzenno-winnego, 20 lat mający, z chlubnem świadectwem, poszukuje natychmiast umieszczenia. Zgłoszenia pod lit **J. C. Nr. 890** ulica Akademicka w **Krakowie.** (173 2 3)

Na Karnawał

polecam się do wykonania bukietów balowych wszelkiego rodzaju i po różnych cenach, ze skromnemi jakoteż najpiękniejszemi mankietami atłasowemi. — Bukiety kotylionowe od 10 c., wieńce mirtowe od 2 złr. wzwyż. — Zamiejscowe zamówienia punktualnie za zaliczką; opakowanie jaknajtaniej, ale oddzielnie. (185-2-9)

Karol Freege,

ogrodnik handlowy w Krakowie, ulica Lubicz L. 103.

PRAWDZIWE

Pigułki Morisona

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w żołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną" w Rynku głów. — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego*, — we LWOWIE w aptece p. *Krzyżanowskiego.* (127-56-)

LEKCYE

języka angielskiego, francuskiego i niemieckiego, jakoteż podwójnej włoskiej buchhalteryi po cenach umiarkowanych. Bliższa wiadomość w *Administracyi „Czasu".* (184-2-3)

Poszukiwane są **zaraz**

nauczycielki wyższego wykształcenia,

posiadające obce języki i muzykę wyższą. Informuje biuro nauczycielskie *Heleny Nowoleckiej* w Krakowie przy ulicy Gołębiej pod Nr. 183, I. piętro. (82-2 3)

KRAKOWSKI HOTEL

pod L. 87 na Podwalu, w najpiękniejszej części miasta przy plantach położony, w którym łazienki parowe i wanienne się znajdują, **jest zaraz z wolnej ręki**, z wykluczeniem pośrednictwa, **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu Nr. 1. (2385-17-)

H. Kretschmer

w Krakowie, róg Rynku i ulicy Szewskiej, dom hr. H. Wodzickiego,

handel towarów korzennych i norymberskich, skład herbaty i wszelkich towarów kolonialnych po cenach nader umiarkowanych.

Zarazem polecam Wieleb. Duchowieństwu i klasztorom wielki wybór obrazków świętych, medalików, koronek i różańców paryskich; największy wybór przyborów do kwiatków, jakoto: bibułek, papieru, liści i środeczków. (3250-3-4)

NOWY WYNALAZEK

PARFie IXORA BREONIE

PARFUMERIA IXORA BREONIE

ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyki	à l'IXORA

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

(131 4)

Maszyny do szycia.



Za złr. 30 do 35 dostać można bardzo dobrą, mało używaną maszynę do szycia Singera-Howego, lub systemu do chwytania, za pisemnem 5-letniem poręczeniem, **w fabryce maszyn do szycia A. Seidlera, Wien, V., Handsthurmerstrasse 117.** — Maszyny te były mało używane, są zatem prawie nowe. Przy zamówieniach upraszą się o zadatek. (92-17-20)

Handel hurtowny R. Maiti w Tryeście

dostarcza pocztą za zaliczką *oclone* i *opłatnie* **w najlepszym gatunku za kilogram netto:**

najlep. *kawę perłową* po złr. 2·10, plantacyjną *kawę Ceylon* po złr. 1·85, wyborową *kawę Mokką* po złr. 1·90, wielkoziarnistą *kawę Kuba* po złr. 1·85, zieloną *kawę Jawa* po złr. 1·55 (Na żądanie gorsze gatunki znacznie taniej).

Wprost dowożona chińska herbata:

cesarska Mélange po złr. 7·50, *Souchong* najlepsza po złr. 5·90, *Pecco kwiat* po złr. 4·60, *Congo* najlepsza po złr. 3·30.

Zamówienia niżej 4¾ kilo netto nie będą wykonane. Przy większych wysyłkach *koleją* odpowiednia zniżka. Na żądanie zapłata po odbiorze towaru. (3284 6-30)



Pastylki te lepsze od wszelkich podobnych wyrobów, nie mają w sobie żadnych szkodliwych przymieszków; z największym skutkiem używane są w chorobach części dolnych ciała, febrze peryodycznej, chorobach organów piersiowych, skórnych, oczów, mózgu i ust, słabościach dzieci i kobiet; lekko przeczyszczające odświeżają krew; żadne lekarstwo nie jest odpowiedniejszem, a przytem zupełnie nieszkodliwem celem usunięcia

zatkań

niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu ocukrzenia, pigułki te nawet dzieci chętnie zażywają. **Pudełko zawier. 15 pigułek, kosztuje 15 c., zwój zawier. 8 pudeł k, zatem 120 pigułek, kosztuje tylko 1 złr.**

Ostrzeżenie!

Każde pudełko, na którem niema mojej firmy **„Apotheke zum heiligen Leopold"** i które nie jest opakowane w czerwonym papierze, **jest fałszowane**, ostrzegam za moim podpisem *Philipp Neustein Apotheker* tem publiczność przed zakupnem. **Trzeba dobrze uważać, aby nie otrzymać kiepskiego, nieużytecznego a nawet szkodliwego wyrobu.** (96 10-12)

Główny skład w Wiedniu: Apteka **„zum hl. Leopold"** F. Neustein I Ecke der Plankengasse und Spiegelgasse i we wszystkich większych aptekach w Wiedniu i na prowincyach. Skład **w Krakowie u W. Redyka** aptek.

Asystent farmacyi

poszukuje umieszczenia. Wiadomość u p. *Kowalskiego*, urzędnika Kasy Oszczędności w Krakowie. (158-3-3)

Pracownia Warszawska

przy ulicy Franciszkańskiej N. 166, przyjmuje do roboty suknie i okrycia damskie i dziecinne: także suknie wieczorowe. Wykonane starannie, ceny umiarkowane. Tamże udzielają się lekcye kroju podług metody paryskiej i sprzedają kroje papierowe. (79-2-3)

Skład nafty

w Krakowie przy ulicy Garbarskiej pod Nr. 73,

zaręcza Szan. Publiczności, iż sprzedaje najlepszy gatunek **nafty** salonowej z pierwszej kopalni krajowej i że jest w możności, jak zwykle, dać 8 litrów Nr. I. za 1 złr. 76 c. (168 2-3)

Z uszanowaniem **F. Taeus.**

Dzwonki elektryczne i telefony

zakłada **W. Kosydarski** w Krakowie, ulica Szewska L. 228

(3 37-17-20)

Na karnawał

poleca

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

W KRAKOWIE,

Materye jedwabne, Brokaty, Tarlatany, Organdis, Crêpe lisse i t. p. również Entrées de Salon.

Zamówienia na suknie i okrycia balowe przyjmuje Magazyn i wykończa takowe w jak najkrótszym czasie.

Ceny umiarkowane. (3204-4-6)

Tanio do nabycia

jest z wolnej ręki zupełny, bardzo mało używany, nowszej konstrukcyi, Nr. IV. z fabryki G. Illnera w Wrocławiu niedawno sprowadzony **przyrząd (aparat) do wyrobu wody sodowej** wraz z wszelkiemi do wyrobu i wyszynku potrzebnemi naczyniami i narzędziami, tudzież z syfonami, flaszkami itd. Zgłoszenia przyjmuje **apteka w Rozwadowie.** (164 2-3)

Herm. Gust. Schwabe w Hamburgu.

Wielki skład starych worków.

[2339-32 32]

Nowe wynalazki!

Cebulka na brodę poręcz. środek celem uzyskania w przeciągu **14 dni** wspaniałej brody na łysych miejscach Poręczenie jest tego rodzaju, iż pieniądze w razie nieskutkowania zwrócone będą. 1 paczka 90 c.

Meluzyna, poręcz. środek celem wygubienia w przeciągu **13 dni** piegów, plam wątrobianych, pryszczków, **blizn z ospy** i t. p. 1 oryg. paczka z opisem użycia 90 c.

Amoryda, jedyny istniejący środek do [illegible] tychmiastowego otrzymania białych delikatn rąk, za poręcz. 1 słoik 65 c.

W trzech minutach, lśniąco białe zęby. Najlepszy środek na zęby, który czarne zęby czyni w [illegible] minutach lśniąco białemi i czystemi, osad zębowy i niemiłą woń natychmiast usuwa, 1 paczka 45 c.

Olejek orzechowy, z zielonych łupin orzechów w[illegible] dobywany, nadaje jasnym włosom ciemną barwę. 1 flaszeczka 25 c.

Niezrównanym jest **balsam** [illegible] **dzierżawiący Catine;** za poręczeniem musza każde włosy w 5 minut stać się kędzierzawemi. 1 słoik 95 c.

Substancya do farbowania włosów, barwi każde siwe, jasne lub rude włosy bez trudności na brunatno lub czarno. Substancya zrobiona z ziół jest całkiem nieszkodliwą. 1 paczka 90 c.

Maszynki do chwytania pluskiew i pcheł, do włożenia w łóżko samodziałające, 1 sztuka 50 c.

Prawdziwy angielski kit, [illegible] biały z glazury porcelan. spaja szkło, porcelanę, kamień, piankę, nawet metal; flaszeczka 20 c.

Mikstura na odgniotki, które przeciąg 4 dni za poręcz. na zawsze znikają, a ból natychmiast ustaje 1 paczka 50 c.

Krople na zęby uśmierzają chwilowo silny ból zębów; flaszeczka 60 c.

Angielski lakier na skórę każde obuwie posmarowane tym lakierem, wygląda jak nowe lakierowane, skóra staje się elastyczną, miękką i trwałą; flakonik 95 c.

Amerykańska politura na meble, którą można odnowić najdawniejsze odleżałe meble tylko przez jedno potarcie; meble otrzymują przytem taki połysk, jakiego stolarz swemi nudnemi przygotowaniami nigdy nie zrobi. Prawie wszyscy stolarze wiedeńscy używają tej politury tak przy nowych jak starych meblach — małe dziecko może zapomocą słoika polituy całe urządzenie pokoju w 3 godzinach na nowo polytować. Cena 92 c. (101-5-6)

Niepotrzeba już zapałek. Elektryczne zapalniczki które nawet w największym wichrze ogień wydadzą. Cały przyrząd jest wielkości muchy i może być noszonym na łańcuszku od zegar. 1 szt. z blachy **10 c.**, z prawdz. niklu złr. 1·50, lepsze złr. 2 do 2·50. Na laskach złr. 3·50 do 4 złr.

Światło w kieszeni kamizelkowej. Wynalazek odznaczony na wystawie, który umożliwia, aby każdy daleko odległość oświetlił. Lakierowana latarka złr. 1·50, lepsza niklowa złr. 3 do [illegible]

Powyższe rzeczy można dostać jedynie tylko **w Halle, w Wiedniu II., Praterstr. 16.**

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*